Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 15 groszy.

GŁOS NARODU

CZWARTEK

21. MAJA 1925.

NR. 117. — ROK XXXII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

CENY OGŁOSZEŃ:
Zwykły (inseratowy) . . . . . 10 gr.
Nekrologi . . . . 20 „
Nadesłane . . . . 25 „
Po kronice . . . . 30 „
Na 1-ej stronicy . . . . . . 40 „
Drobne ogłoszenia od słowa . . 7 „
Układ tabelaryczny 50% drożej.
Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Cziczerin i Stresemann o Polsce.

W ostatnich dniach mówili o Polsce ministrowie spraw zagranicznych obu głównych naszych sąsiadów: Cziczerin i Stressemann. Obaj poświęcili Polsce niezwykle dużo uwagi, dowodząc tem, że znaczenie Polski w obecnej sytuacji międzynarodowej oceniają wcale wysoko. Istotnie po obaleniu hegemonji Niemiec w roku 1918 Polska dzięki swemu położeniu centralnemu w Europie i swej sile staje się „kluczem sklepienia“ Europy, jak to przewidywał Napoleon.

P. Cziczerin zapewniał Polskę, że rząd sowiecki pragnie utrzymywać z nią jak najlepsze pokojowe stosunki. Podobne zapewnienia dał w swej mowie na kongresie sowieckim prezes Rady Komisarzy Rykow potwierdzając je jeszcze wywiadem w „Neue freie Presse“. Oczywiście pokojowe słowa obu komisarzy trzeba brać z wielką rezerwą. Jeśli bowiem pp. Cziczerin i Rykow mówią o pokoju, to nie oznacza wcale, że pokoju sobie życzą, ale że — wojnę uważają w danej chwili za mniej pożądaną i z tego powodu — choć z bólem serca — godzą się na „peredyszkę“. Zasadą, racją istnienia Sowietów jest wojna, którą zresztą bolszewicy uważają — według dowcipnej terminologji leninowskiej — za rewolucję z zewnątrz. — Warto przypomnieć choćby głośną książkę Tuchaczewskiego, w której bezczelny najazd na Polskę z zamiarem przyłączenia jej do Związku sowieckich republik, nazywany jest szumnie „niesieniem rewolucji z zewnątrz“, a narodowa armja polska traktowaną jest jako kontrrewolucyjna i białogwardyjska. Doktryna komunistyczna czyni więc z Rosji sowieckiej stałą groźbę pokoju. Gdy tylko okoliczności pozwolą, groźba ta zrealizuje się pożarem wojny.

Ale obecnie mamy „peredyszkę“. Rosja sowiecka przeżyła w ostatnich latach kilka wielkich rozczarowań. Zawiodły nadzieje zdobycia pożyczki w Anglji oraz ściągnięcia kapitałów niemieckich i francuskich. Ameryka nie uznała Sowietów. Te zawody kazały dyplomaji sowieckiej cenić przyjaźń tych sąsiadów, których przedtem w okresie wygórowanych nadziei traktowano trochę z góry. Agenci Wniesztorgu przekonali się, że w Łodzi można jeśli nie taniej dostać towary, to łatwiej uzyskać kredyt, niż w Anglji lub Niemczech. Ponadto dla Sowietów tworzących w Azji nowe narodowe republiki sowieckie jako tarany przeciw Anglji, Polska przedstawia tę dobrą stronę, że nie należy do grupy przyjaciół angielskich. Jeden i drugi powód nastraja Moskwę dość życzliwie wobec Warszawy. Ale oczywiście nie przeszkadza to Sowietom protestować na Ukrainie przeciw „uciskowi mniejszości“ w Polsce i wysyłać do nas od czasu do czasu — obecnie zresztą rzadko — bandy dywersyjne.

Mowa p. Stressemanna daleką jest od tonu pokojowego Cziczerina. Wręcz przeciwnie, podnosi ona przeciw Polsce same rekryminacje. Z wywodów niemieckiego ministra wynika, że traktat handlowy polsko niemiecki należy jeszcze do odległej przyszłości. P. Stressemann chciałby bowiem przy pomocy tego traktatu umocnić mniejszość niemiecką w Polsce, na co rząd polski zgodzić się nie może. P. Stressemann oświadczył się dalej gwałtownie przeciw wciągnięciu Polski w ramy układu gwarancyjnego. I nie tylko to, ale z trybuny Reichstagu zapewnił, że „niema w Niemczech nikogo, ktoby granice ich uważał za niezmienione“, gdyż wytknięte zostały wbrew prawu o samostanowieniu narodów! Cóż to za dbałość o prawa narodów, a przecież pomijając już plebiscyt na Górnym Śląsku, znaną jest rzeczą, że ogromna większość Wielkopolski i Pomorza nie tylko była zawsze polską, ale od 1871 do 1918 roku stale wybierała polskich posłów do tego Reichstagu, w którym teraz p. Stressemann przemawia. A może Fryderyk II przeprowadzał plebiscyt, gdy zabierał w roku 1772 polskie dzielnice?...

P. Stressemann zapewnił, że Niemcy nie mają „ani siły, ani ochoty“ do zmiany granic Polski. Frazes ten nie grzeszy pokojowością. Sens jego jest taki: Nie mamy siły, więc nie mamy i ochoty. Ale gdy siła powróci, gdy z Nadrenji i Ruhry ustąpią wojska francuskie, a Francja zawikłaną zostanie w wojnę w Afryce, czy wtedy Niemcy nie nabiorą „ochoty“? Tu tkwi groźba dla pokoju i dla Polski. Wysiłki naszej dyplomacji iść powinny w tym celu, by rozbrojenie Niemiec zostało przeprowadzone gruntownie i by traktat gwarancyjny nie sankcjonował niemieckich apetytów na Górny Śląsk i Pomorze. Wówczas „ochota“ Niemiec do rewizji naszych granic będzie maleć, nie rosnąć. Warunkiem utrzymania pokoju jest utrzymanie słabości Niemiec. To jest aksjomat polityczny, który wynika z mowy p. Stressemanna.

Rolnicy u Premjera.

Warszawa. (Telef. wł.) Premjer Grabski przyjął przedstawicieli rolników, którzy mu **przedstawili swoje postulaty.** Premjer oświadczył, że intendantura **nie może udzielać kredytowych zaliczek** w postaci **zaliczek na zboże.** Wielkiem zwycięstwem interesów rolników będzie to, że nastąpią **pewne ulgi w sprawie niestosowania silnych restrykcyj kredytowych** do rolników.

Premjer oświadczył, że da to już rolnictwu **korzystniejsze stanowisko,** aniżeli innym gałęziom życia gospodarczego. Za uzasadnione uważa premjer udzielenie rolnikom **kredytów na zakup nawozów sztucznych** itp.

P. Steczkowski oświadczył, że Bank gospodarstwa krajowego **udzieli gwarancji dla kredytów** zaciągniętych zagranicą **pod warunkiem dostatecznego zabezpieczenia.**

W sprawie **podatku majątkowego** premjer oświadczył, że wewnętrzny podział kontyngentu podatku majątkowego **był dokonany przez Sejm dowolnie** i że rząd wystąpi z nową propozycją rozkładu tego podatku. Ze względów walutowych należy sobie życzyć **jaknajszerszego eksportu,** ale potrzeba zachować miarę, aby nie **wywołać drożyzny wewnątrz kraju.**

O utworzenie Wydziału spraw gdańskich w M. P. H.

Dyskusja w senackiej komisji budżetowej.

Warszawa. (PAT.). Na posiedzeniu **senackiej komisji skarbowo-budżetowej** senator Nowodworski, referując budżet ministerstwa sprawiedliwości, zgłosił szereg rezolucyj, między innemi wzywającą rząd **do opracowania nowej ustawy o uposażeniu sędziów i prokuratorów,** do podniesienia ich djet służbowych o 50%. Inna rezolucja wzywa rząd do zwrócenia szczególnej uwagi na zewnętrzną stronę pracy sądownictwa, celem podniesienia powagi sędziów. W dyskusji przemawiali senatorowie: **Siedlecki, Średniawski i Adelmann.**

Przedstawiciel rządu wiceminister sprawiedliwości Siennicki oświadczył, że **obecnie przygotowuje się projekt ustawy o sądach polubownych.** Co się tyczy więziennictwa, to **nie stoi ono na niższym poziomie niż zagranicą.** Po dyskusji przyjęto **budżet ministerstwa sprawiedliwości** bez zmian.

Następnie komisja przystąpiła do dyskusji nad budżetem **ministerstwa spraw zagranicznych.** W chwili przybycia na posiedzenie ministra spraw zagranicznych Skrzyńskiego, dyskusję nad tym działem budżetu przerwano i przystąpiono **do omawiania sprawy gdańskiej.** Po obszernej dyskusji komisja uchwaliła rezolucję, wzywającą rząd, aby z całokształtu **spraw gdańskich utworzono przy ministerstwie przemysłu i handlu osobny wydział,** któryby objął funkcje rozrzucone dotychczas w różnych ministerstwach.

Nadto senator Buzek zgłosił rezolucję, jako wniosek mniejszości, która wzywa rząd, aby **przy ministerstwie spraw zagranicznych zostal utworzony osobny organ,** uzgadniający politykę różnych ministerstw wobec Gdańska.

Warszawa. (PAT.). Dziś pod przewodnictwem marszałka senatu Trąmpczyńskiego odbyło się **posiedzenie konwentu seniorów senatu,** na którem rozważana była sprawa **podziału miejsc w komisjach,** z powodu powstania nowego ugrupowania na terenie parlamentarnym, a mianowicie **klubu pracy.** Następnie postanowiono, że plenarne posiedzenia senatu w sprawie budżetu, rozpoczną się z początkiem czerwca b. r.

Posiedzenie Senatu.

Warszawa. (Telef. wł.). We wtorek odbyło się posiedzenie senatu, na którem w chwili, gdy nam korospondent donosi — godz. 6 wieczór — przemawiał sen. Jackowski (Zw. lud. narod.) w sprawach prawniczych.

Posiedzenie komitetu politycznego.

Warszawa. (AW.) Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcji **komitętu politycznego Rady ministrów** dla spraw mniejszości narodowej, na którem przeprowadzono dyskusję **nad referatem ministra oświaty Grabskiego.** Na następnem posiedzeniu wygłosi referat kierownik ministerstwa reform rolnych, p. Radwan. Do czasu **ukończenia** dyskusji nad całokształtem programu kresowego, szczegóły dyskusji zostaną w tajemnicy.

—o—

Prezydent Wojciechowski jedzie do Wielkopolski.

Warszawa. (Telef. wł.. W środę wieczorem **Prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski wyjeżdża do Wielkopolski.**

—o—

Walka z bandytyzmem w powiecie jarosławskim.

Wizytacja wojewody lwowskiego.

Lwów. (AW.) Wojewoda lwowski w towarzystwie komendanta okręgu policji państw. wyjechał do Jarosławia, aby poczynić na miejscu energiczne zarządzenia **celem walki z bandytyzmem.** Bezpośrednim powodem wyjazdu wojewody jest zamordowanie policjanta pod Jarosławiem przez nieznanych sprawców. — W Jarosławiu wojewoda **odbędzie konferencję ze starostami w sprawie zabezpieczenia ludności przed coraz częstszymi napadami bandyckimi.**

Nowy poseł polski w Argentynie.

Warszawa. (Telef. wł.). Dotychczasowy charge d'affaires w Buenos Aires. **Władysław Mazurkiewicz,** został mianowany **posłem przy rządzie republiki argentyńskiej.**

ŚMIERĆ ARTYSTY MALARZA.

Warszawa. (Telef. wł.). Zmarł tu Józef Ryszkiewicz, artysta malarz.

—o—

Warszawa. (AW) Wczoraj aresztowano 13 członków Centralnego Komitetu Partji komunistycznej w Polsce w chwili, gdy dzielili się subsydjum z Moskwy, w kwocie 5000 dolarów w złocie. Policja ma w ręku wszystkie rachunki i pokwitowania.

P. Zimmerman o sanacji skarbu polskiego.

Warszawa. (Telef. wł.). P. Alf. Zimmermann przyjął przedstawicieli prasy, wobec których **wyraził podziękę za gościnne przyjęcie,** a przedewszystkiem **uznanie dla odrodzonego państwa!**

Polscy mężowie stanu — mówił — zrozumieli, że pierwszym warunkiem dobrej polityki są **dobre finanse,** a utrwalenie państwa zaczęli od **utrwalenia podstaw skarbowych.** To dzieło zainteresowało ogromnie zagranicę i wszystkich, którzy się **interesowali finansową odbudową Europy.**

Na miejscu p. Zimmermann zaznajomił się z przebiegiem tej akcji, **która w historji ostatnich czasów pozostanie jako jeden z najwybitniejszych wydarzeń,** zarówno ze względu na krótki okres czasu, jak i **na świetne rezultaty.** Zawdzięczać to należy **patrjotyzmowi, entuzjazmowi, gotowości do ofiar,** które to przymioty znalazły się wśród członków gabinetu, wśród funkcjonarjuszów państwowych, kierowników Banku Polskiego, wśród przedstawicieli Banków prywatnych.

Prasa gdańska się pieni

I NARZEKA NA „NIESPRAWIEDLIWOŚĆ“ TRYBUNAŁU HASKIEGO.

Gdańsk. (AW.) Prasa niemiecka w dalszym ciągu komentuje wyrok haski. Komentarze te idą świadomie po linji pomijania istotnego znaczenia wyroku dla przyszłych losów poczty polskiej w Gdańsku i **sprowadzają się do wykrętnej argumentacji usiłującej osłabić wartość wyroku haskiego.**

„Danziger Neueste Nachrichten“ ubolewa, że trybunał wydał orzeczenie **pozostawiając cały szereg pytań niedostatecznie** wyjaśnionych, przez co współpraca obu poczt na terenie **portu jest niedostatecznie uregulowana** i może doprowadzić do dalszych nieporozumień.

„Danziger Ztg“ interpretuje wyrok haski w ten sposób, że z poczty polskiej korzystać **mogą jedynie mieszkańcy portu gdańskiego.**

„Danziger Volksstimme“ pisze, że właściwie o wyroku w całem znaczeniu tego słowa nie może być mowy.

„Danziger Rundschau“ nazywa wyrok delfickim.

„Danziger Allgemeine Ztg“ usiłuje widzieć w wyroku ograniczenie praw suwerennych Gdańska i dziwi się, że sąd, który nazywa się najwyższym sądem świata, mógł popełnić tak wyraźną **niesprawiedliwość. Gdańsk nigdy nie przyjmie (?) rozwiązania** idącego po linji wyroku haskiego. Dziennik ten wzywa senat, aby wszczął natychmiast kroki niedopuszczające do ograniczeń suwerennych (!) praw Gdańska.

O podział dochodów celnych

polsko-gdańskich.

Warszawa. (AW.) Rokowania polsko-gdańskie dotyczące zmiany **stosunku podziału dochodów celnych między Polską a Gdańskiem zostały odroczone do 25 maja.**

Gdańszczanie przedstawili polskiej delegacji materjał statystyczny szczegółowo opracowany, mający dowieść, że spółżycie wolnego miasta w stosunku do spółżycia Polski jeżeli chodzi o towary importowane na terytorjum polskie, przesuwają się znacznie na korzyść Gdańska i dlatego żądają, ażeby zamiast stosunku 6 : 1, ustalonego w umowie warszawskiej, dochody celne wzięto w stosunku 14 : 1. Potem **zaś zmieniono propozycje na 14 procent** udziału w ogólnych dochodach celnych.

Litwa odwołała przedstawiciela z Watykanu.

Warszawa. (Telef. wł.). Rzymski „Secolo“ donosi, że z powodu niemożności pogodzenia poglądów **Stolicy Apost. z poglądami Litwy,** uważającej się za pokrzywdzoną klauzulami konkordatu z Polską, dotyczącymi diecezji wileńskiej, **rząd litewski odwołał z Watykanu swego przedstawiciela i zawiadomił o tem Stolicę Apostolską.**

Anglja nie chce przyjąć zobowiązań we wschodniej Europie.

Berlin. (AW.). „Temps“ w sprawie paktu pisze: „Polityka niemiecka wychodzi z założenia, że **Anglicy nie mogą** przyjąć **żadnych zobowiązań we wschodniej Europie.** Ten punkt widzenia reprezentuje przedewszystkiem ambasador angielski w Berlinie lord d'Abernon. Rachuby Niemiec do tej pory zawiodły, ponieważ przeoczyły one inne czynniki, **które w całej sprawie odgrywają poważną rolę.** Przedewszystkiem zaś zapomniały, że bezpieczeństwo Francji to nietylko bezpieczeństwo nad Renem, **lecz także bezpieczeństwo nad Wisłą.** Plan cały jest także z tego powodu zawodny, ponieważ Polska **rozporządza dostatecznie silną armją,** a oparta na Czechosłowacji i Małej Entencie, wywiera również nacisk dyplomatyczny.

Gdy Berlin zrozumiał, że podtrzymywanie tego planu jest dosyć niebezpieczne, zapowiedział gotowość **zagwarantowania także wschodnich granic, ale pod warunkiem przyłączenia Austrji do Niemiec.** Należałoby się jednak zastanowić, co powiedzą nacjonaliści niemieccy na formalne zrzeczenie się korytarza i G. Śląska, **gdy protestowali już przeciwko zrzeczeniu się** Alzacji i Lotaryngji.

„Czarny dzień Europy“?

Prasa niemiecka przygotowuje opinję do treści odpowiedzi sprzymierzonych.

Berlin. (AW.) Prasa niemiecka przygotowuje opinję do treści noty sprzymierzonych w sprawie paktu gwarancyjnego.

„Berliner Bersen Kurjer“ zbliżony do kół republikańskich, pisze: Dzień wręczenia noty będzie **czarnym dniem Europy.** Angielska prasa przygotowuje Niemcy zapowiadając, iż **trzeba oczekiwać czegoś złego dla Niemiec z chwilą otrzymania noty.** Ze słów prasy francuskiej przemawia uczucie, które jest gorsze od **strachu, bo litość.** Francja nie mówi nic o ewakuacji, dopóki **nie zostanie załatwiona kwestja rozbrojenia.**

Pakt gwarancyjny nie może być zawarty, zanim Niemcy nie wstąpią do Ligi Narodów. Niemcy zaś nie przystąpią do Ligi Narodów, dopóki **Kolonja nie będzie ewakuowana.**

Ile Europa winna Stanom Zjednoczonym?

Wiedeń. (PAT.) „Der Morgen“ donosi z Waszyngtonu: W związku z notą Białego Domu do dłużników Stanów Zjednoczonych ogłoszona została **następująca lista długów łącznie z procentami do dnia 31 grudnia 1924 r.:**

Francja	**4.137.224.354 dol.,**
Włochy	**2.097.347.121 dol.,**
Belgja	**471.823.713 dol.,**
Czechosłowacja	**167.523.439 dol.,**
Jugosławja	**64.139.050 dol.,**
Rumunja	**45.605.447 dol.,**
Grecja	**17.250.000 dol.,**
Łotwa	**6.389.092 dol.,**

Finlandja spłaciła swój dług w wysokości 8.555.000 dolarów.

Nowy Jork. (AW.). „Ewenning Post“ donosi z Waszyngtonu: Jeżeli odpowiedzi państw europejskich w sprawie **spłaty długów wojennych nie będą pomyślne, to państwom tym, które nie wypełnią swoich zobowiązań, według uchwały kongresu amerykańskiego, zostaną odmówione wszelkie kredyty.** Ten niespodziewany krok kongresu amerykańskiego nadaje polityce departamentu państwowego w sprawie pożyczek prywatnych **charakter urzędowy.**

—o—

Prowokacyjna podróż.

Niemcy obchodzą w tym roku 1000 lecie przynależności Nadrenji do Rzeszy niemieckiej. Jubileusz wprawdzie nie bardzo zgadza się z historją, gdyż przed 1000 laty nie było ani Rzeszy niemieckiej, ani prowincji nadreńskiej, jednak Niemcom chodzi nietyle o rocznicę, ile o demonstrację. W Nadrenji i w zagłębiu Ruhry znajdują się teraz okupacyjne wojska francuskie: jakaż to wyborna sposobność dla nacjonalistów niemieckich, by urządzić wielką, antyfrancuską demonstrację. Ma w niej wziąć udział także prezydent Hindenburg. Dzienniki niemieckie z ironią zapytują Francję, co zrobi, jeśli Hindenburg, figurujący na pierwszem miejscu wśród przestępców wojennych, znajdzie się w sferze okupacji francuskiej? Czy wojskowe władze francuskie zaaresztują go i postawią przed sądem wojennym, jak to zrobiły z kilku innymi przestępcami, którzy przejeżdżali przez teren okupowany?

Oczywiście władze francuskie nie zaaresztują Hindenburga. Ale wizytę jego w Düsseldorfie każdy nazwie nietylko nietaktowną, ale i prowokacyjną. Niemcy chcą w ten sposób wykpić i doprowadzić do absurdu artykuł Traktatu Wersalskiego o obowiązku wydania przestępców wojennych. Sądzą, że jeśli Francja nie zaaresztuje Hindenburga, to tem samem w sposób domniemany zrezygnuje ze swego prawa żądania w przyszłości sądu dla wszystkich innych zbrodniarzy, a więc i dla tych, którzy kradli prywatne mienie w Belgji, gwałcili kobiety, palili bibljoteki i kościoły. Niemcy spekulują na wszystkiem, nawet na kurtuazji swych przeciwników.

Niektóre dzienniki francuskie nawołują rządy sprzymierzone, by zaprotestowały przeciw podróży Hindenburga. Ale nim się aljanci porozumią, Hindenburg zapewne stanie nad Renem...

—o—

Czarne siły Francji.

Zgon generała Mangina, bohatera z pod Verdun, zdobywcy fortów Vaux i Douaumont przypomniał Francji plan, jaki ten znakomity wódz przedłożył przed wojną rządowi francuskiemu. Gen. Mangin spędziwszy całą karjerę wojskową w Kolonjach, nabrał przekonania, że można z tubylców stworzyć armję zupełnie nowożytną i równą europejskim. Wystąpił więc wobec rządu z odnośnym projektem, ale radykalne gabinety nie wierzyły wówczas w wojnę. Gdyby słuchano Mangina, miałaby Francja w r. 1914 na froncie 300.000 czarnych żołnierzy. Dopiero jednak w toku wojny powołał rząd francuski w drodze werbunku murzynów pod broń. Nienawiść masonów i radykałów prześladowała gen. Mangina, który był katolikiem i gorącym patrjota, aż poza grób. Na jego pogrzebie nie pojawił się żaden z ministrów. Kardynał Dubois odprawił egzekwie w kościele u Inwalidów, a marszałek Petain miał wzruszającą mowę Francja straciła jedną ze swych wielkich chwał, ale Panteon rezerwuje dla Zoli i Jauresa...

—o—

Pięciu „organizatorów zwycięstwa" w Anglji.

Jellicoe, Haig, Kitchener, L. George i Cowans. Wielkoduszność lorda Asquitha of Oxford wobec swego przeciwnika L. George'a.

Przywódca liberałów angielskich lord Asquith of Oxford otrzymał w tych dniach honorowe obywatelstwo miasta Londynu i z tej okazji wygłosił mowę, która wywołała w Anglji wielką sensację. Lord Asquith oświadczył, że pięciu Anglików położyło największe zasługi dla wygrania wojny i dlatego mogą być nazwani organizatorami zwysięstwa Pierwszym jest — mówił — lord Jellicoe, naczelny admirał floty, który w czasie wojny „zachował nietkniętą sławę brytyjskiej marynarki". Drugim— lord Haig, główny wódz wojsk brytyjskich we Francji. „A teraz po marynarzu i żołnierzu należy wymienić wielkiego cywila"...

W Zgromadzeniu, w którem znajdowali się wszyscy prawie członkowie rządu i wielu dawnych ministrów, zapanowała cisza. Kogo z polityków Asquith wymieni? Żona Asquitha poruszyła się nerwowo. A lord Oxford zdobywając się na widoczny wysiłek, oświadczył:

„Dostarczenie niemal cudowne, jeśli uwzględnić ilość i szybkość amunicji i całkiem nowej broni dla armji i floty — pozostanie w dziejach dziełem jedynem i bezprzykładnem, a było to dzieło p. Lloyd George'a!"

W sali trwało jeszcze przez kilka chwil milczenie. Nikt z obecnych nie przypuszczał, by Asquith, którego L. George w 1915 r. usunął z premjerowstwa i z rządu i którego w gwałtownych mowach tylekroć czynił odpowiedzialnym za niepowodzenia wojenne, — by Asquith złożył taki wielki hołd swemu wrogowi.. Wreszcie zagrzmiały huczne oklaski. Czwartem nazwiskiem, jakie wymienił Asquith, było nazwisko lorda Kitchenera, ale piąte wywołało znowu sensację. Oto Asquith wspomniał o mało znanym Johnie Cowans, na którego barkach w czasie wojny spoczywał ciężar trosk o wyekwipowanie, ubranie, wyżywienie i przewiezienie armji.

„Daily Express" zaopatrzył mowę Asquitha takim komentarzem:

„Lord Oxford dokonał wielu wielkich rzeczy i powiedział wiele pięknych zdań w swem życiu, ale mało zrobił rzeczy większych i mów powiedział piękniejszych, niż wtedy, gdy podniósł zasługi L. George'a i sir Johna Cowansa"...

—o—

Komunizm i ziemia.

Bolszewizm chłopski w Rosji i poza Rosją.

Gospodarczy stan Rosji sowieckiej wyraża się obecnie w ten sposób, że wytwórczość rolna pracuje lepiej, aniżeli przemysłowa. Pierwsza zdołała się podnieść do 55% przedwojennego stanu, gdy przemysłowa zaledwie do 42%, w niektórych zaś działach (rudy żelazne) wykazuje zaledwie 10% przedwojennej produkcji. Tłómaczy się to tem, że rolnictwo rosyjskie ma znacznie lepsze naturalne warunki produkcji, niż przemysł. Nie udało się sowietom zsocjalizować ziemi. Każda próba w tym kierunku doprowadzała do krwawych konfliktów z chłopstwem, które bardzo chętnie wywłaszczyło wielką posiadłość, ale za żadną cenę nie chciało oddać własnych warsztatów rolnych na eksperyment komunistyczny. Zachowaniem własności prywatnej w rolnictwie tłómaczy się ten stosunkowo lepszy stan produkcji rolnej od produkcji przemysłowej. Nie jest to oczywiście stan zadowalający; wytwórczość rolna Rosji nie wystarcza na zaspokojenie potrzeb ludności S. S. S. R. Głody są stałemi zjawiskami w Rosji sowieckiej. Pochodzi to stąd, że po częściowem rozdrapaniu wielkiej własności rolnej przez chłopstwo, pozostały jeszcze olbrzymie obszary rolne, których już nikt nie mógł objąć w posiadanie. Nieuprawianie tych obszarów, puszczenie ich odłogiem, powoduje zmniejszanie się produkcji rolnej i takie katastrofy ekonomiczne, jak w r. 1921. Stąd to hasło: „twarzą do wsi", tak w obecnej dobie popularne w rządzących sferach bolszewickich! Stąd jego zwycięstwo na Wszechrosyjskim Zjeździe sowietów, który problem włościański traktował jako najważniejsze w dziedzinie ekonomicznej zagadnienie!

Według dotychczasowych informacyj można powiedzieć, że rząd sowiecki nie myśli prowadzić komunistycznej gospodarki w rolnictwie. Owszem, zdaje się nie ulegać wątpliwości, że ten dział wytwórczości i pracy chce oprzeć o niesocjalistyczną zasadę własności prywatnej. A nawet w łonie Rady komisarzy nie brak podobno chęci do oddania wielkiej własności (obciętej oczywiście przez chłopów) z powrotem w ręce poprzednich właścicieli. Dla wzmożenia wydajności pracy rolnej, dla naprawienia szkód, wyrządzonych dotychczasowym kursem gospodarczym! Bo ziemia, bo — powiedzmy dokładniej — umiejętna, postępowa produkcja rolna sprzeciwia się komunizmowi. Jest jego wrogiem naturalnym i bezkompromisowym!

A jednak — dowodzą tego ruchy chłopskie w Europie — ta właśnie ziemia ,to włościaństwo, które ją uprawia, dostarcza mu dość często zwolenników i na wszystko w jego sprawie gotowych zbirów! Bułgarski komunizm, to — głównie chłopi! Chorwacki przywódca chłopski Radicz dotąd się w więzieniu leczy ze swoich komunistycznych sympatyj. W Polsce „Niezal. Partja Chłopska" jest organem Moskwy komunistycznej. We Francji istnieje podporządkowana partji komunistycznej „Liga chłopska", zorganizowana przez dep. Renaud'a. Niema partji komunistycznej w Europie, któraby nie próbowała rozciągnąć swych wpływów na wieś! I to nie tylko wśród robotników rolnych, coby było dość zrozumiałem! Ale wśród samodzielnego chłopstwa, co się wydaje paradoksem. Nikt nie zechce twierdzić, jakoby zjawisko było dowodem przenikania ideologji komunistycznej na wieś! Czemżeż się więc ono tłómaczy?

Pod tytułem: „Ziemię za jednym wystrzałem!" umieściła niedawno paryska „L'Humanité" artykuł w sprawie włościańskiej. Streszcza się on w zdaniu: „Oto za jednym wystrzałem karabinu weźmiecie sobie chłopi obszary wielkich właścicieli ziemskich". A więc bolszewicka „reforma rolna". „Reforma" będąca nawet z komunistycznego punktu widzenia — demagogją! Tak ją też komunista francuski Cachin określił! Ale nie o programowe działanie chodzi komunistom w ich akcji na wsi! Tylko o wyzyskanie istniejącego w niej niezadowolenia do swoich celów, — o zrewolucjonizowanie wsi podobne do osiągniętego już gdzieniegdzie zrewolucjonizowania części mas robotniczych!

W ten sposób patrzymy, jak w Rosji bolszewizm nawraca do tradycyjnej i naturalnej podstawy życia gospodarczego, do własności prywatnej i przyrzeka ją szanować, — poza Rosją zaś podważa ją i zwalcza przy pomocy taniej demagogji! Nie należy się tej jego akcji zbytnio lękać! Przetrzymała ją nawet rosyjska wieś, — przetrzyma ją tem łatwiej wieś każdego innego kraju! Atoli pod jednym warunkiem! Wieś rosyjska zaspokoiła swój głód ziemi przez prostą kradzież ziemi wielkiej własności, — obecnie syta pragnie tylko zagwarantowania tego stanu posiadania i dziś jest więcej, niż kiedykolwiek, daleką od bolszewizmu! Nasycić więc trzeba i u nas masy włościańskie w drodze spokojnej, roztropnej i powolnej reformy rolnej! W przeciwnym razie zostanie we wsi niezadowolenie, będące doskonałem podłożem dla rozwoju bolszewickich haseł przewrotu, a przynajmniej dla jego agitacji: „ziemię — za jednym wystrzałem". W. Z.

O czem piszą inni?...

Po wyroku w Hadze. — Czy Gdańsk zmieni swą politykę. — Konstytucja sowiecka. Mowa Cziczerina. — Wojsko a społeczeństwo.

Wyrok Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze podniesie powagę tej instytucji i zwiększy zaufanie do niej w Polsce. Po tym sukcesie powinna Polska pójść o krok dalej.

„Możnaby obecnie — pisze „Kurjer Warszawski" — podjąć starania, aby przekonać Radę Ligi o fatalnych skutkach dzisiejszej procedury, pozwalającej Gdańskowi na procesowanie się z Polską choćby o każdy gwóźdź, wbity w gmach naszego komisarjatu, jeśli się pp. Sahmom tak podoba. Utrzymanie status quo w procedurze idzie na rękę prusakom, spekulującym na wrażenia, wywierane w świecie niezliczonemi porachunkami polsko-gdańskiemi w Genewie; kłóci się ono natomiast z celami pokoju i zgody, wytkniętemi Lidze przez jej twórców i zwolenników; kłóci się ono również z interesem ludności gdańskiej, którą pieniactwo senatu pozbawia równowagi i chłodnego sądu".

Gdańszczanie zaś powinni zrozumieć, że muszą zrewidować swój stosunek do Polski.

„Wyrok Trybunału w Hadze — pisze „Dzień Polski" — powinien podziałać otrzeźwiająco i na senat gdański. Piszemy: powinien, gdyż nie jesteśmy pewni, że tak będzie, a nie inaczej. Dotychczasowe doświadczenia nie upoważniają nas do optymizmu a głosy prasy gdańskiej, pisane pod wrażeniem wiadomości, nadeszłej z Hagi, są tego rodzaju, że trudno się spodziewać jakiejkolwiek zmiany w orjentacji miarodajnych czynników gdańskich".

Na III sesji „Wcika", naczelnej władzy państwa bolszewickiego, dyskutowano nad nowem przeobrażeniem ustroju Rosji. Punkt pierwszy nowej konstytucji brzmi według „Kurjera Polskiego" następująco:

„Niniejsza konstytucja R. S. F. S. R. wywodzi się z zasadniczych postanowień „deklaracyj praw pracującego ludu" i ma za zadanie gwarantowanie dyktatury proletarjatu w celu pognębienia burżuazji, zniszczenia eksploatacji człowieka przez człowieka i utworzenie socjalizmu, przy którego istnieniu nie będzie ani podziału na klasy, ani państwowej władzy".

W celu pognębienia burżuazji postanowiono dalej, że publicystyką mogą się zajmować tylko członkowie partji komunistycznej; wolność zgromadzeń zabezpieczono „wszystkim robotnikom i włościanom". — Przewiduje też konstytucja „prawo pozbawiania praw obywatelstwa jednostki, oraz „całej grupy ludzi", szkodliwych dla republiki".

Tak wygląda wolność w „raju" socjalistycznym. Nie są to zresztą rzeczy nowe. Natomiast mowa Cziczerina zwróciła na siebie uwagę prasy polskiej. „Gazeta Warszawska" sądzi, że rząd sowiecki przeprowadza już obecnie staranie

„rozróżnienie między sobą a Trzecią Międzynarodówką. Jest to duży postęp, bo w tem rozróżnieniu zawiera się uznanie przyjętej w świecie cywilizowanym zasady, nie wtrącania się w życie wewnętrzne państw innych. Dawniej sowiety zasady tej uznać nie chciały i otwarcie grozili, że stoją na czele rewolucji światowej. Obecnie, przeszedłszy doświadczenie polityczne na terenie międzynarodowym, uznały wyrobioną przez wieki zasadę".

W mowie swej rozwinął też Cziczerin pomysł bloku Francji, Rosji, Polski i Japonji i wyraził chęć porozumienia politycznego z Polską. Te projekty przyjęła prasa na ogół z wielką rezerwą.

Cytując podany w „Głosie Narodu" opis defilady w dniu 8 maja i wywołanego nią entuzjazmu, sądzi „Dziennik Poznański", że te objawy

„w całej Polsce obudzić muszą sympatyczny oddźwięk, jako że cień znanych listopadowych wypadków w Krakowie nie przeszedł jeszcze zupełnie w niepamięć. **Tłum krakowski winien był armji ekspiację, a zadośćuczynienie** całej opinji publicznej, dotkniętej wówczas na wrażliwym punkcie sentymentu dla wojska".

Przyłącza się też „Dziennik Poznański" do opinji „Głosu Narodu" o konieczności współpracy społeczeństwa z armją, zwłaszcza w dziedzinie organizacji obrony gazowej i powietrznej.

„Najświetniejsza armja bez dostatecznych **środków obrony gazowej i powietrznej nie potrafi państwa obronić**".

Wojna w Marokku jest jeszcze jednem potwierdzeniem ogromnego znaczenia lotnictwa. Marsz. Lyautey zwycięża Kabylów przedewszystkiem zapomocą licznych eskadr lotniczych. **S. S.**

Judaica.

Wyjaśnienie ks. Hilchena.

Ks. Hilchen, którego tak zaciekle atakowała prasa żydowska z powodu odseparowania żydów od pielgrzymki w Padwie, nadesłał do „Gazety Porannej" wyjaśnienie i korespondencję studentów-żydów z organizacją studentów-katolików w tej sprawie. W wyjaśnieniu stwierdza ks. Hilchen, że w Padwie

„studenci-żydzi, którzy przedstawiają się studentom Włochom, jako ofiary nieszczęśliwe numerus clausus, stosowanego jakoby w uniwersytetach polskich, najfałszywiej urabiają opinję włoską przeciw Polsce".

Zajście z żydami w kołach katolickich nie wzbudziło bynajmniej oburzenia. Wycieczka polska otrzymała wspaniały bukiet kwiatów z napisem: „Evviva la Polonia" od „Kółka uniwersyteckiego katolickiego", jakoteż odpis listu otrzymanego od żydów i odpowiedź. W liście swym pisali studenci-żydzi, że byli „rozwścieczeni nadużyciem gościnności na terenie włoskim", że celem „Rozwoju" jest

„bezwzględna walka z żydami na polu religijnem, ekonomicznem i narodowem, że to towarzystwo dąży do zburzenia i wyłączenia żydów ze wszystkich gałęzi życia społecznego i kulturalnego i że to stowarzyszenie „Rozwój" znajduje oddźwięk w Polsce w różnych warstwach społecznych".

„Rozwój" dąży też, zdaniem żydów, „do wzniesienia sztandaru fanatycznej nienawiści także i w murach Alma Mater Padewskiej, która dotychczas nie była nigdy zarażona podczas odwiecznego swego istnienia".

Cały list był jednem oskarżeniem „Rozwoju" i kończył się prośbą o wypowiedzenie się w tej sprawie. „Kółko uniw. katolickie (F. U. C. I.)" odpowiedziało grzecznym listem. Stwierdziwszy, że „Rozwój" ze swoją „działalnością ewentualnie antysemicką" jest im zupełnie nieznanym, wymówili się studenci katoliccy od oceny zajścia, zwrócili uwagę na „charakterystyczny skład wyznaniowy" kółka polskiego i stwierdzili, że nie można

„nazwać pierwszym czynem nietolerancji tego, co zaszło teraz i co wywołało uwagi studentów-żydów polskich w Uniwersytecie Padewskim, gdzie bez kłopotania się o siedmiowiekową historję, doszło parę miesięcy temu do faktów, w których nie brakowało przy nietolerancyjnych manifestacjach przeciwko F. U. C. I. studentów cudzoziemców, gości Włoch".

List więc stowarzyszenia młodzieży katolickiej był grzeczną, ale stanowczą odmową potępienia działalności „Rozwoju". Prasa żydowska usiłowała jednak wmówić w społeczeństwo polskie, że Włosi solidaryzują się z żydami w tej sprawie i że zajście to zaszkodziło reputacji Polski zagranicą. W rzeczywistości zaś interesom polskim szkodzą przedewszystkiem żydzi, oczerniający Polskę przed obcymi. Nie przeszkadza im to jednak podawać się za Polaków i tworzyć — jak w Padwie — „kółka polskie", by wyzyskać żywe niejednokrotnie sympatje dla Polski.

Wybory w Tel Awiw.

W Palestynie b. szybko rozwija się żydowskie miasto Tel Awiw. Gdy w roku 1911 liczyło 550, a w 1919 roku 2862 mieszkańców, to w grudniu 1924 r. miało już 27.000 ludności. W Tel Awiw ukazuje się osiem pism, w tem jeden dziennik („Haarec"). Dnia 3 maja bieżącego roku odbyły się tam wybory. Zgłoszono — jak donosi „N. Dziennik" — 15 list. Prawo głosowania mieli wszyscy, którzy ukończyli 20 lat, a w Tel Awiw mieszkali przynajmniej 6 miesięcy. Ogółem oddano 8794 głosów. Cztery mandaty uzyskała „partja bezpartyjnych" (tak!), dwa tylko mandaty zyskali „ogólni syjoniści". Lewica zwyciężyła; zjednoczone partje robotnicze uzyskały dwie piąte wszystkich mandatów. Związek lokatorów uzyskał cztery, a „Związek właścicieli baraków i namiotów" dwa mandaty. Oba te związki połączą się z lewicą. Jak widać i w Palestynie kwestja mieszkaniowa jest paląca.

Oficjalny antygoizm.

Żydom wszystko wolno.

Przed kilku dniami było w Warszawie palestyńskie święto. Szajgecy żydowskie szły ulicami jako „skautowniki", niosąc sztandary jerozolimskie.

Tegoż dnia oficjalny organ syjonistów „Hajnt" (Nr. 108) i inne żargonówki wydrukowały odezwy z okrzykami:

„Wyswobodzajmy ziemię żydowską z rąk obcych"!

„Ziemia Palestyny musi należeć do żydów"!

„Ziemia żydowska dla narodu żydowskiego"!

„Wykupujcie ziemię palestyńską dla narodu żydowskiego"!

I t. d. i t. d.

Bardzo pięknie!

Gdyby jednak — zauważa „Gaz. Poranna" — te słowa brzmiały tak samo, lecz ze zmianą wyrazu „żydowskie na polskie"; gdyby wołano „Wyswobodzić handel polski z rąk żydów"! — „Ziemia polska dla Polaków" i t. d. — to nazywałoby się to antysemityzmem i żydzi okropnieby na to wymyślali.

Gdyby rząd polski wystąpił oficjalnie z takiemi hasłami, to każdy żyd „interpelowałby" w Sejmie i — zagranicą.

A przecież „urzędy" syjonistyczne i ich organy „oficjalne" czynią to właśnie.

A zatem takie same słowa w ustach Polaka są niemal niedozwolone, są w każdym razie „anty". Gdy zaś żyd je wypowiada, to się nie nazywają „antygoizmem" i nie oburzają nikogo.

Bo żydom wszystko wolno — zwłaszcza w Polsce

—o—

Kongres Ch. Demokracji w Warszawie.

w czasie Zielonych Świąt.

Jak już donosiliśmy, odbędzie się w Warszawie dnia 31-go maja i 1-go czerwca b. r. kongres stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji. Program Kongresu ustalony został, jak następuje:

Dnia 31-go maja 1925 roku.

$9\frac{1}{2}$ — Msza św. w Katedrze.

$10\frac{1}{2}$ — otwarcie w Filharmonji.

1. Otwarcie Kongresu — Prezes Stronnictwa Ks. Senator Stan. Adamski.
2. Wybór Marszałka.
3. Wybór członków Prezydjum.
4. Zatwierdzenie Komisji Matki.
5. Referat ideowy, wygłosi p. poseł Tad. Błażejewicz.
6. Referat polityczny, wygłosi p. poseł Józef Chaciński, prezes Klubu Parlamentarnego.
7. Referat gospodarczy, wygłosi p. prezes Wojciech Korfanty.

Przerwa 10-cio minutowa.

8. Ustalenie mandatów na Kongres.
9. Ustalenie komisji i wybór ich przewodniczących.

O godzinie $4\frac{1}{2}$ popołudniu — obrady komisji w gmachu Techników, ulica Czackiego Nr. 3—5.

Dnia 1-go czerwca.

$9\frac{1}{2}$ — obrady komisji.

4 popołudniu — zebranie plenarne.

1. sprawozdanie komisji.
2. wybór członków Rady naczelnej.
3. wolne wnioski.
4. zamknięcie Zjazdu.

Według uchwał Rady Naczelnej i Zarządu Głównego mają obradować podczas Kongresu następujące komisje:

1. Matka — Weryfikacyjna.
2. Statutowa — Ref. p. prof. Stefan Bryła.
3. Programowa — Ref. p. poseł Wacław Bittner, wiceprezes Stronnictwa Chrześć. Dem.
4. Gospodarcza — ref. pp. poseł Wojciech Korfanty i poseł Michał Kwiatkowski.
5. Organizacyjna — Ref. p. Antoni Chaciński, sekretarz Generalny Stronnictwa.

Śmierć Rider Haggarda

autora „Onej".

Jeden z najwybitniejszych powieściopisarzy angielskich Sir Rider Haggard, którego powieść „Ona" („She") przed kilku miesiącami drukowaliśmy w naszym fejletonie, zmarł onegdaj w Londynie w 68-mym roku życia.

Rider Haggard był klasycznym powieściopisarzem brytyjskiego imperjalizmu. W powieściach swych opisywał typy energicznych Anglików, działających wśród trudności kolonjalnych, zawsze odważnych, przedsiębiorczych, pełnych honoru i dumy. Zaznajomił się z życiem w kolonjach w południowej Afryce, gdzie piastował urząd sekretarza przy Henryku Bulwerze, gubernatorze Natalu, a następnie przy Teofilu Shepstone, komisarzu angielskim w Transwalu w roku 1877. W r. 1884 ukazała się jego powieść „Kopalnie króla Salomona", które stały się typową dla całej twórczości R. Haggarda „powieścią awanturniczą". Bohaterem był myśliwy angielski w Południowej Afryce Alan Quatermain, który odtąd pojawia się w całym cyklu powieści R. Haggarda, dając swemi przygodami wątek bogatej i pomysłowej fabule powieściowej. Alan Quatermain reprezentował typowe cnoty Anglika i dlatego stał się wkrótce tak popularną osobistością wśród czytelników angielskich, jak u nas w swoim czasie pan Wołodyjowski. Nawiasem warto zaznaczyć, że Sienkiewicz wcześnie zaznajomił się z powieściami awanturniczemi R. Haggarda i był do śmierci ich zapalonym czytelnikiem i wielbicielem. Można nawet i w Trylogji i w „Pustyni i Puszczy" widzieć pewien wpływ powieści R. Haggarda, przepełnionych równie — jak tamte — niespodziewanemi przygodami, spotkaniami i trudnościami, które bohater musi pokonywać. Ale gdy polski autor pisał swe nieśmiertelne dzieła dla „pokrzepienia serc" uciskanego narodu, to R. Haggard chciał rozgrzać fantazję i pobudzić energję Anglików do eksploracji i podboju nieznanych, a kryjących cudowne tajemnice i bogactwa krajów Afryki. W ten sposób R. Haggard współpracował na polu literackiem z polityką lorda Milnera, Cecila Rodesa, Chamberlaina i innych imperjalistów, której celem było stworzenie w Afryce brytyjskiego mocarstwa kolonjalnego. Anglja oceniła i uznała jego zasługi, nadając mu w r. 1912 szlachectwo, a w roku 1919, gdy kolonje brytyjskie sięgnęły od Kapstadu do Kairu — Order Imperjum Brytyjskiego.

W roku 1887 ukazała się w druku sławna powieść „She" (Ona), opowiadająca niezwykłe losy królowej Ayeshy, która posiadła tajemnicę wiecznego życia. Do cyklu „Onej" należy także „Powrót Onej" (Ayesha), a dalej „Córka mądrości", łącząca historję Ayeshy z dziejami starych Egipcjan. Ponadto zdobyły ogromne powodzenie inne powieści, jak „Księżyc Izraela", (niedawno oglądaliśmy ją w filmie), „Cleopatra", „Córka Montezuny" (z życia Azteków), „Czarodziej", „Heu-Heu", „Serce świata", (podająca oryginalną wersję o śmierci Odysseusza) i t. p.

Popularność R. Haggarda zbladła nieco w ostatnim czasie, gdy Contan Doyle rzucił na rynek księgarski swe fascynujące opowiadania o czynach Sherloka Holmesa.

W Polsce R. Haggard nie jest dość znany. Dopiero w roku bieżącym pojawiła się „Ona" na półkach księgarskich, a tłumacz dr. Bronisław Falk ma w rękopisie gotowe tłumaczenie „Ayeshy" i „Heu-Heu", równie interesujące oryginalną i bogatą fabułą jak i opowieść o „tej, którą rozkazuje".

—o—

KRONIKA KRAJOWA.

Przyjazd Marji Curie-Skłodowskiej do Warszawy.

W pierwszych dniach czerwca przyjeżdża do swego rodzinnego miasta Warszawy, honorowa jego obywatelka, jedna z największych uczonych świata, Marja Skłodowska Curie, aby w dniu 7 czerwca własnoręcznie wmurować pierwszą cegłę pod fundament Instytutu Radowego Jej Imienia. Instytut ten będący pod stałą kontrolą ścisłej nauki, będzie miał głównie na celu walkę z rakiem, tą straszną plagą, niszczącą przedwcześnie tyle istnień ludzkich i został podjęty przez polskie społeczeństwo, jako dar narodowy od rodaków dla genjalnej uczonej.

Ilu mamy bezrobotnych?

W czasie od 2 do 9 maja liczba bezrobotnych w Polsce wynosiła 176.920 osób, wykazując w stosunku do poprzedniego okresu sprawozdawczego zmniejszenie o 1.500 osób, które znalazły zatrudnienie w robotach publicznych na prowincji, oraz w przemyśle drzewnym.

Sołowinko znów przed sądem.

Dnia 26-go b. m. przed trybunałem przysięgłych we Lwowie odbędzie się rozprawa przeciwko dr. Sołowinko, b. ministrowi w gabinecie Petruszewicza, oskarżonemu o zdradę stanu i nieprawne przekroczenie granicy polskiej. Podczas pierwszej rozprawy Sołowinkę skazano na 4 lata, lecz wyrok ten skasowany został przez Sąd najwyższy.

ADMIRAŁ PORĘBSKI NIE JEST ZAWIESZONY. Gen. Sikorski wyjaśnił w liście do posła Anusza, że adm. Porębski nie był zawieszonym w służbie, korzysta natomiast z udzielonego mu dwumiesięcznego urlopu. Nie przesądza to ewentualnych zmian personalnych w łonie marynarki, gdyż w najbliższym czasie przeprowadzona będzie reorganizacja i rozbudowa floty wojennej.

ZAMORDOWANIE POLICJANTA W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ. W powiecie Jarosławskim na drodze z Sieniawy do Rudek zamordowany został w chwili patrolowania starszy posterunkowy Michał Gnus. Władze policyjne zarządziły obławę przy pomocy 60 posterunkowych pieszych i konnych. Rezultaty obławy jeszcze nie znane.

NIE MOGĄC PRZEŻYĆ HAŃBY WYROKU POZBAWIA SIĘ ŻYCIA. Sąd wojskowy w Warszawie, po rozpatrzeniu sprawy szer. Kurowskiego z 31 p. p., skazał go za kradzież obrączki dowódcy kompanji na 6 miesięcy więzienia. Po przyjęciu z rezygnacją wyroku, Kurowski popełnił samobójstwo i po krótkich męczarniach w szpitalu, zmarł tegoż dnia.

BALET Z WARSZAWY JEDZIE DO PARYŻA. 20 osób z baletu Warszawskiego pod kierownictwem dyrektora Opery Młynarskiego wyjeżdża do Paryża, celem wzięcia udziału w specjalnem przedstawieniu polskiem.

CO STRACIŁA UTRATA? Na stacji Utrata skradziono dość duży kiosk z gazetami i pocztówkami. Oryginalna ta kradzież zanotowana została na kolei po raz pierwszy, nikt bowiem dotąd kiosków nie kradł.

NA SZEROKIM SWIECIE.

Uczczenie poległych Polaków we Francji.

W miejscowości La Targette (w okolicy Arras), upamiętnionej krwawą bitwą w maju 1915 r., w której poległo wielu ochotników polskich, odbyła się w dniu wczorajszym uroczystość poświęcenia krzyża pamiątkowego na cześć Polaków, poległych podczas wielkiej wojny na polach bitew we Francji. Uroczystość przybrała charakter imponującej manifestacji przyjaźni francusko-polskiej. W obchodzie wzięli udział przedstawiciele rządu, władz cywilnych i wojskowych, oraz przedstawiciele szeregu stowarzyszeń inwalidów i byłych kombatantów. Na Mszy świętej, odprawionej na wolnem powietrzu przez ks. prałata **Helenowskiego**, byli obecni ambasador **Chłapowski**, 2 konsulów **Lasocki i Gawroński**, prefekt Pas de Cala's, **Peytrall**, biskup Arras **Jullien**, oraz liczne delegacje francuskie, polskie, rumuńskie i czechosłowackie. Wygłoszono szereg przemówień, poczem złożono wieniec u stóp pomnika. Uroczystość zakończył bankiet w ściśle kole.

Przychylna ocena francuska polskiego pawilonu w Paryżu.

W organie oficjalnym francuskich związków budowlanych „Batimets et Travaux Publics", wybitny krytyk francuski Leandre Vaillat, jeden z redaktorów „Le Temps", rozpoczyna ocenę fachową międzynarodowej wystawy sztuki dekoracyjnej w Paryżu artykułem p. t. „A l'Exposition de 1925. La Pologne". Artykuł omawia szczegółowo pawilon polski na Cours la Reine, charakteryzując go nadzwyczaj trafnie. W architekturze autora pawilonu Józefa Czajkowskiego widzi on nowoczesne zrozumienie, pełne głębokiego odczucia tych wypróbowanych zasad dawnych, które posiadają trwałą wartość. Szczególnie entuzjastyczny opis poświęca autor naszej wieży „pokrytej djamentami". Rzeźbę Kuny nazywa dziełem znakomitem, malowidła Stryjeńskiej dziełem zachwycającem. Wogóle podnosi z uznaniem fakt, że Polacy potrafili dokonać trudnego dzieła na Cours la Reine, a mianowicie dać świadectwo oryginalności swej sztuki narodowej. Odrębność i narodowy charakter naszej sztuki stawia za wzór innym.

Liliana Gish stanie przed sądem.

Przed sądem w Nowym Jorku rozpatrywana będzie skarga o odszkodowanie, wniesiona przez przedsiębiorcę kinematograficznego, Karola Duella, przeciwko znanej artystce filmowej Lilianie Gish. Podpisała ona umowę, mocą której zobowiązała się występować przez siedm lat jedynie w filmach inscenizowanych przez Duella, kontraktu jednak tego nie dotrzymała. Kto inny inscenizował filmy, w których występowała, między innymi dramat p. t. „Biała zakonnica", który dał dwa miljony dolarów zysku. Nic też dziwnego, że Duell jest rozgoryczony, tembardziej, że z kwestją finansową łączy się zawód sercowy. Duell bowiem zakochał się w Lilianie i dla niej rozwiódł się ze swoją żoną. Ślub miał się odbyć wkrótce, piękna artystka jednak okazała się zmienną, jak wiele niewiast i zarówno adoratora, jak przedsiębiorcę w jednej osobie osadziła na lodzie.

44 ZABITYCH W KATASTROFIE POD DORTMUNDEM. Donosimy o katastrofie w kopalni Dortfeld następujące szczegóły: zabitych 44 osoby, 25 odniosło liczne rany, w tem 6 osób ciężkie, zaś 43 wydobyto. Eksplozja wybuchła w magazynie, w którym w czasie wybuchu znajdowało się 18.000 kg. środków wybuchowych. Strat na razie nie można ustalić. Pogrzeb ofiar odbędzie się prawdopodobnie dzisiaj w środę.

SOCJALISTYCZNA LATOROŚL BALDWINA. Oliver Baldwin, syn premjera, który ostatniemi czasy sprawiał swemu papie dużo kłopotu przekonaniami socjalistycznemi i co gorsza drukowaniem ich, wycofał się z życia politycznego. Opowiadano z tego powodu, że pomiędzy znakomitym mężem stanu a jego rewolucyjnym synalkiem doszło do gwałtownej sceny, której skutkiem socjalistyczna latorośl Baldwinów została osadzona gdzieś na głuchej wsi w pobliżu Axfordu. Okazuje się jednak, że młody socjalista udał się na wieś dobrowolnie, gdzie poświęca czas jakiemuś olbrzymiemu elaboratowi przeciwko międzynarodowej finansierze.

Zagadnięty o to p. Stanley Baldwin wzruszył ramionami i powiedział: Wszystko to jest zgodne z prawdą, mój syn pisze o sprawach, których wskutek swego wieku nie jest w stanie ogarnąć. Biedak czuje to sam doskonale. Nie je i nie śpi. Parę dni temu karmiąc kury, w których się kocha, rzucił im swój skrypt, a powrócił do swego biurka z wiadrem ziarna, przeznaczonego dla kur.

CZY WAGNER BYŁ ŻYDEM? Przy tej tezie pochodzenia żydowskiego Wagnera upiera się uczony E. Newman. Twierdzi on mianowicie, że wielki kompozytor nie był synem sekretarza komisarza policji Karola Wagnera, ale Ludwika Geyera, aktora, drugiego męża pani Wagner. Pośród argumentów, zresztą dość kruchych, cytuje Newman zdanie najlepszego biografa Wagnera Glasenappa, że intymni przyjaciele Wagnera uważali, iż był on synem Geyera. Geyer mimo swojego żydowskiego nazwiska, pochodzi prawdopodobnie z rodziny oddawna nawróconej na protestantyzm.

Klasycznym zresztą dowodem słabości tezy Newmana jest fakt, że syn wielkiego Ryszarda Zygfryd Wagner jest najzagorzalszym antysemitą w Niemczech.

SIC TRANSIT GLORIA MUNDI.. Pole bitew pod Maratonem zniknie niebawem. Firma amerykańska Ulen i Sp. budująca wodociągi dla Aten (nawiasem powiedziawszy, również dla Częstochowy i paru innych miast w Polsce), zamierza w dolinie Maratonu utworzyć sztuczne jezioro, stanowiące zbiornik wodociągowy. Gdyby więc przy jakiejś przyszłej Olimpiadzie w Atenach chciano powtórzyć słynny bieg maratoński na klasycznym gruncie, to połowę biegu stanowiłyby zawody pływackie.

MIASTO, KTÓREM RZĄDZĄ SAME KOBIETY. Miasto Winslow, w stanie Arkansas (Ameryka Półn.), jest chyba jedynem miastem na świecie, którem zarządzają wyłącznie kobiety. Podczas wyborów wiosennych roku bieżącego na burmistrza tego miasta wybrano dziennikarkę, panią Maud Duncan, a na liście kandydatów na radców miejskich przeszły też same kobiety, tak, że mężczyźni musieli ustąpić rządów miasta przedstawicielkom płci mniej więcej pięknej.

PODŁOGI Z PAPIERU zastosowuje się obecnie w Ameryce. Sporządza się je mieszając masę papierową z cementem. Podłogi takie nie mają szpar. Są więc bardziej hygieniczne od drzewnych.

Ze Szczakowej.

(Szczakowa bez wody i elektryki. — P. Woś rządzi się w gminie jak szara gęś. — Inicjatywa dyrektora szkoły p. Rapkiewicza. — Rozlatywanie się P. P. S.).

W ostatnich miesiącach znika gwałtownie woda w studniach, szczególnie w górnej części wsi S. i w okolicy kościoła. Jest to niesłychanie groźny objaw, ponieważ w razie pożaru te kompleksy budynków będą oddane na pastwę ognia. Wodę muszą ludzie pobierać z rzeki, oddalonej o 1—2 kilometrów, a ten fakt grozi znowu możliwością rozszerzenia się chorób zakaźnych. Woda znikła z powodu podkopania terenu przez kopalnie w Jaworznie.

W sprawę tę powinny się wdać czynniki rządowe, a w pierwszym rzędzie rada gminna w Szczakowej zażydzona i nie posiadająca żadnej inicjatywy czy to w obmyśleniu sposobów dokończenia budowy wodociągu, czy w zaprowadzeniu światła elektrycznego, które przy energji zarządu miasta, mogło już dawno być wprowadzone. Ale co tam p. radcom o dobro ogółu mieszkańców gminy, kiedy oni muszą dbać o swoje własne interesy.

Gminą rządzi właściwie p. Woś, prezes tut. Komitetu P. P. S., który przez swoją krzykacką politykę „anty-kapitalisyczną", tak zraził wszystkich tutejszych fabrykantów do miasta, że z zarządem gminy prawie nikt się nie liczy. To się musi skończyć. P. Wosia należy z zarządu gminy usunąć, jako największego szkodnika dla interesów miasta. Właściwem zadaniem p. W. jest zajmowanie się kasą chorych, a nie kasą gminną.

Na skutek zabiegów dyrektora szkoły p. Rapkiewicza i poparcia przewodniczącego R. S. M. p. Chorążego, nareszcie otoczono tutejszą szkołę powszechną przyzwoitym murem i parkanem. Teraz się powinien zająć p. dyrektor reorganizacją szkoły wewnątrz przez uregulowanie nauki szkolnej i zwołanie wiecu rodzicielskiego, ale w duchu nie partyjnym, lecz pod kątem dobra polskiej szkoły i polskiej młodzieży.

Socjaliści tracą tutaj coraz bardziej wpływy. P. Woś zanadto dba o siebie i zraża swojem postępowaniem coraz bardziej towarzyszy, — a zwłaszcza kolejarzy. W cementowni na Pieczyskach, dyrekcja — wychodząc ze słusznego założenia, że powinna być wobec wszystkich robotników bezstronną, — zabroniła od 1 maja b. r. potrącania składek na rzecz czerwonej organizacji około 300 ludziom, na życzenie i staranie samych robotników. Dobrowolnie nikt nie chce płacić, bo nie wiadomo, co się z tamtymi pieniądzmi stało. Ponieważ „złote" źródełko wyschło, więc i partja się rozlatuje, ale p. Woś jest jeszcze kasjerem gminnym w Szczakowej...

Chmiel.

Z moich wspomnień.

Polska ludność Kijowa. — Teatr Wysockiej.

...Liczba Polaków w Kijowie, dochodząca w zwykłym czasie do 40.000, podwoiła się w czasie wojny. Niepodobna mi spamiętać, ani wymienić tych polskich mieszkańców, dawniejszych i świeżo przybyłych z prowincyj kresowych, z Królestwa, Galicji, Litwy nawet. Wiem tylko, że wszyscy: młodzi i starzy i najstarsi, zamożni jeszcze, czy zrujnowani, pracowali dla dobra społeczeństwa w najrozmaitszych dziedzinach.

Pomiędzy trzydziestu kilku domami, do których uczęszczałam w Kijowie, prócz Tyszkiewiczów i Michałowskich (Tomaszostwa), moich dawnych gospodarzy gościnnych na wsi, niezmiernie przyjemne i różnorodne znajdowało się towarzystwo u Stanisławskich (na Małej Włodzimierskiej). Ona, słynna artystka dramatyczna, Stanisława Wysocka, z mężem Grzegorzem Stanisławskim, lekarzem-chirurgiem, a synem Antoniego, tłomacza Dantego, zaś bratem znakomitego malarza Jana.

Zebrania niedzielne u Stanisławskich gromadziły ludzi wybitnych i zajmujących, a przy stole, zastawionym po staropolsku, zasiadano długie godziny, tocząc ożywione rozmowy i dysputy. Najwięcej bywało artystów i artystek wszelkiego rodzaju, literatów i dziennikarzy, czasem jaki Rosjanin, wielbiciel talentu p. Wysockiej; ale pojawiali się też często przybysze z dalekich stron (np. prez. Lwowa Stahl i t. d.) studenci uniwersytetu, młodzi legjoniści i t. d. Wśród estetycznego otoczenia, starych sprzętów, kosztownych makat, haftów, pięknych obrazów i artystycznych drobiazgów, mnóstwa żywych kwiatów odzywał się częstokroć fortepjan, na którym też ładnie grywała młodziutka córka Wysockiej, urocza Nula.

W tym czasie właśnie (odmawiając korzystnych propozycyj wyjazdu do Moskwy), utworzyła w Kijowie Wysocka własny swój teatr, zupełnie oryginalny, bo złożony (z początku) z amatorów, którzy, kształceni i kierowani przez nią, wykonywali na scenie utwory nietyle odgrywano, co „przeżyte" niejako, z uczuciem i prostotą serdeczną, a w połączeniu z widzami, którzy również zapominać mieli, iż są w teatrze, lecz patrzeć, jak gdyby na rzeczywiste zdarzenia.

Teatr ten nazywano „Studja", a z czasem urządzono w osobnym budynku na wzgórzu (cały Kijów składa się ze wzgórków!) ul. „Krugło-Uniwersiteckiej", która nie jest, nawiasem mówiąc, ani krągłą, ani uniwersytecką; coś jak u nas owe ulice „Różane" w różnych miastach i miasteczkach, a które wcale nie różami wonieją. W „Studjach" scena urządzona była bliziutko i na jednym poziomie z niewielką bardzo widownią wybrańców, lubujących się temi przedstawieniami. Kiedyś, zaproszona przez samą twórczynię „Studjów", rozkoszowałam się „Snem wieczoru jesiennego" d'Annunzia, gdzie Wysocka po mistrzowsku odtwarzała namiętną „dogaressę". Potem piłam dobrą herbatę przy jednym ze stoliczków okrągłych, zastawionych w małej bawialni, tuż obok widowni, a wreszcie, ponieważ się bałam wracać nocą po karkołomnych drogach kijowskich, aż do mego odległego (na Nestorowskiej) pokoiku — zanocowałam... w garderobie teatralnej i dostąpiłam takiego zaszczytu, że te same ręce, które przed chwilą zaciskały się kurczowo, wygrażając niewiernemu, teraz najpoczciwiej wyścielały wygodne łoże dla tarel przyjaciółki na sofie i przykrywały przyjaciółka, nie sofę) złotolitym płaszczem dogaressy!... Miło, wśród wrażeń bolesnych i często grozy pełnych, spocząć na takiem wspomnieniu.

Marja Bohowityn Świderska.

Z humoru.

Dobre świadectwo. Naczelnik więzienia: Dlaczegoż to wam tak na tem zależy, by dostać odemnie świadectwo?

Zwolniony więzień: Pan dyrektor jest jedynym człowiekiem, który może zaświadczyć, że mnie zna dwa lata bez przerwy i nie widział mnie ani razu pijanym!

W szkole. — Które zwierzę jest najbardziej do człowieka zbliżone? — Pchła, panie psorze!

Między opryszkami. — Ale ci mnie salcesony byczo sfografowały! I straśnie jezdem do siebie podobny! — Ii, gdzie tam! Widział cie kto, żebyś wciąż rence trzymoł w swoik kieszeniach?

Ciężkie zadanie. Dama (nieco niemłoda): Umaluję się — to mnie nie pocałuje, nie umaluję się, to mnie nie zechce całować!

Odjazd pielgrzymki górnośląskie[j]

(Od naszego korespondenta rzymskiego).

W dniu 15-go maja w kaplicy Hospiti[...] przy Piazza Mazzini Ks. arcybiskup Cieplak o[...] prawił uroczyste nabożeństwo dla uczestnik[ów] pielgrzymki ze Śląska, a po przemowie przyp[...] do sztandaru z wizerunkiem N. P. Marji pięk[ną] szarfę o kolorach papieskich: biało-żółtym, k[tó]rą Ojciec św. obdarował pielgrzymów. Po M[szy] św. Ks. Arcybiskup Cieplak odwiedził wszy[st]kich w salach jadalnych i każdego żegnał.

W krótki czas potem część pielgrzym[ów] mieszkających w hotelu Flaminio, odeszła [pie]chodem, niosąc sztandar na czele, inni zaś za[jęli] miejsca w przygotowanych wozach tramwa[jo]wych i ruszyli ku dworcowi kolejowemu.

Na dworcu zebrali się przedstawiciele p[ol]skich placówek dyplomatycznych, członkow[ie] Polskiego Komitetu na Rok Jubileuszowy, c[...] kolonja polska. Ostatnie chwile przed odjazd[em] pociągu minęły na niezwykle serdecznem [że]gnaniu się pielgrzymów z rodakami w Rzym[ie] szczególnie rzewnie żegnano Ks. Arcybisku[pa] Cieplaka. W podziękowaniu za pracę księży [i] osób świeckich, odjeżdżający obsypali ich m[nó]stwem kwiatów — powódź kwiatów — rze[...]bym. Dokonano całego szeregu zdjęć fotog[ra]ficznych, a nawet i kinematograficznych, al[bo]wiem nasi Ślązacy przybyli z aparatem kor[...]wym.

Pielgrzymi wyjechali do Assyżu, skąd pr[zez] Florencję, Wenecję i t. d. zdążają do Pol[ski]. Organizator pielgrzymki administrator apost[ol]ski monsign. Hlond pozostał jeszcze w Rzym[ie] a do kraju wyjeżdża 21 b. m. Pielgrzymka g[ór]nośląska pozostawiła po sobie najlepsze wra[że]nie i wspomnienie, a to dzięki swej kunszto[w]nej organizacji.

17 maja przybywa do Rzymu ostatnia w t[ym] miesiącu gremjalna pielgrzymka, prowadzo[na] przez p. Wolańskiego.

R. Toporczyk.

Zycie sportowe.

Davis Cup.

Rozgrywki tennisowe o Puhar Davis[a] w Warszawie (15, 16 i 17 b. m.)

Trzeźwe przypuszczenia opinji sporto[wej] w Polsce nie zawiodły: przegraliśmy z Ang[lją] i to wprost kompromitująco. Jedynie w g[rze] podwójnej stawiliśmy godniej czoła przeciw[ni]kowi, zmuszając go naprawdę do poważn[iej]szego wysiłku. Gdyby nie słaba stosunko[wo] gra p. Kuchara, wynik tego spotkania mógł b[yć] jeszcze lepszy; p. Steinert bowiem grał zna[ko]micie, nie ustępując w taktyce Anglikom. Z[a] w grze pojedynczej wyszliśmy najgorzej. [...] to trudno; taka nauczka może nawet przyczy[ni] się do wzmożenia starań o podniesienie kl[asy] naszych tennisistów. P. Förster (Poznań), mis[trz] Polski(!), pod względem taktyki, ustawiania [się] do piłki, grał niżej krytyki; był jednak ruch[li]wy i wytrzymał. Podbieganie do siatki (czę[sto] w najnieprawidłowszych momentach) wob[ec] nieumiejętności pewnego smashowania, ja[k] też zbyt miękki servis — musimy uznać za [...]cypoważne wady tego gracza. P. Szwede (K[ra]ków), faktycznie naogół bez zarzutu — pr[ze]grał najwidoczniej dzięki nieprawidłowemu z[de]nerwowaniu, którego dowodem były nieust[an]ne doubly przy serwisie, oraz beznadziej[ne] umieszczanie w siatce stosunkowo niezbyt t[ru]dnych piłek.

Anglicy, zwłaszcza p. Lowe pokazali św[ie]tne opanowanie piłki, wyborny placing i nie[za]wodne smashe. P. Lowe grał przeważnie w g[łę]bi court'u długiemi, ścinanemi piłkami, pląsu[jąc] najczęściej wzdłuż linji bocznej. P. Wheat[ly] młodszy i ruchliwszy, efektowniejszy w gr[ze] popisywał się na half-court'cie. Grający w d[ou]ble'u p. Kingsley jest istotnie wschodzącą gw[ia]zdą Anglji; rozdziela piłki inteligentnie, sm[as]huje prześlicznie; jego partner p. Godfree p[o]siada najsilniejszy ze wszystkich serwis (pier[w]sza piłka!), zresztą nie wyróżnił się nicz[em] szczególnem.

Wyniki gier były następujące: I dzień: L[o]we—Szwede 6:0; 6:0; 6:1; Wheatly—Först[er] 6:1; 6:2; 6:1; — II dzień: Godfree—Kingsl[ey] Kuchar-Steinert 6:4; 6:1; 6:2; — III dzi[eń] Lowe-Förster 6:0; 6:0; 6:0; Wheatly-Szwe[de] 6:2; 6:0; 6:0.

Z Anglików pp. Wheatly i Godfree br[ali] udział w zeszłorocznej olimpjadzie: p. Wheat[ly] odpadł w I. rundzie po grze z p. Fukudą (J[a]ponja), oraz po grze podwójnej (z Kingscote[m]) przeciw braciom Alonso (Hiszpanja). P. Godfr[ee] grał w double'u (z Woosmanem) przegrywaj[ąc] do Rohrera i Gottlieba (Czechy) w I. rundz[ie].

(Jar-jan).

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

rzeciw defetyzmowi gospodarczemu.

W odpowiedzi „Naprzodowi".

W Warszawie bawi obecnie interesujący ść w osobie p. Zimmermanna, komisarza gealnego Ligi Narodów dla sanacji Austrji. wiadomo, ...immermann funkcjonuje Austrji w cha... kontrolora użytkowao przez Austrję kapitału międzynarodowe- za pomocą którego ten skazany na zagłakraik potrafił się jednak utrzymać przy ży- i próbuje rozwiązać niemal że kwadraturę a swej egzystencji. Nic dziwnego więc, że yta p. Zimmermanna wywołała rozmaite nentarze, jakokolwiek oficjalnie powiedziano, delegat Ligi Narodów przybywa do Polski ko z zainteresowania się sukcesami naszej acji. Niewątpliwie cel wizyty p. Zimmermna jest głębszy, jeżeli się weźmie pod uwa- nasze położenie. Dziwić się zresztą nie mo-, że rząd polski rozgląda się dziś za kimś, by mógł skutecznie oddziałać na finansjerę dzynarodową w kierunku żywszego dopły- kapitału do naszego państwa. Lecz zduwać muszą występy pewnego odłamu naj prasy, która przy tej właśnie okazji zajje nawet w obecnych warunkach godne poienia stanowisko.

Mamy tu na myśli ostatni artykuł „Naprzo-", omawiający w cyklu „Na manowcach sa-ji" sprawę przyjazdu p. Zimmermanna do ski, w którym autor podpisujący się pseuimem „Ignotus", pisze m. in.:

„Dziś pozostaje jedynie Dr Zimmermann i jego ośmiodniowy pobyt w Warszawie, jako ten moment, który stać się może archimedesowym punktem oparcia i uniknięcia katastrofy, a początkiem właściwego i odpowiedniego uzdrowienia całokształtu naszego ustroju gospodarczego. Nabywszy przekonania — czytamy dalej — **że w przeciwieństwie do Austrji warsztat polskiego gospodarstwa społecznego, przy przyjęciu konieczności przesunięć, jest zdrowy, że będzie mógł sprawie funkcjonować, wytwarzać wielkie wartości, jeśli państwo i gospodarstwo otrzymają odrazu wielką pomoc finansową, może potrafi p. Zimmermann poprzez Ligę Narodów uzyskać dla Polski tę pomoc w postaci wielkiej i szybko zrealizowanej pożyczki. Szybkość takiej pożyczki jest bardzo ważnym momentem.**

Rzecz jasna, że taka pożyczka obwarowana będzie cokołem mniej czy więcej twardych warunków. Ale powiedzieć sobie musimy, że nie mamy innej drogi wyjścia".

Czytając te słowa, budzi się mimowoli pytanie pod adresem anonimowego autora, czy istotnie rozumie sam, co pisze. Przecież z tych słów wieje tak beznadziejny pesymizm w możliwość poprawy naszych stosunków, na jaki nie zdobył się nawet p. Michalski, **zwalczany właśnie przez obóz lewicowy** za swój punkt widzenia na całokształt spraw gospodarczych.

Ale nietylko w tym wielkim pesymizmie leży błąd publicysty naprzodowego. Zważmy bowiem, że opowiada się on za pożyczką za **pośrednictwem Ligi Narodów.** Tymczasem udzielenie nam pomocy przez tę instytucję równałoby się w dzisiejszej naszej sytuacji międzynarodowej **zamachowi na nasze żywotne interesy.** Jakiż kapitał jest dzisiaj reprezentowany przez Ligę? Tylko amerykański i angielski, a ten — zbyteczne chyba będzie podkreślać — orjentuje się w stronę Niemiec, uważając nas za główną przeszkodę dla pokoju międzynarodowego. To też jasnem jest, **że bez koncesyj politycznych,** nie mówiąc już o ciężkich ofiarach gospodarczych, Liga Narodów pożyczki nam nie udzieli. Oczywiście będzie mowa tylko o koncesjach na rzecz Niemiec w tej, czy innej postaci, gdyż Niemcy potrafiły wpoić w świat przekonanie, że jedynie wtedy zaniechają myśli o rewanżu.

Zgadzamy się najzupełniej na konieczność zaciągnięcia wielkiej pożyczki zagranicznej, która pozwoli nam przewyciężyć coraz to bardziej piętrzące się trudności, lecz o ile możności nie przez Ligę. Godzimy się nawet w ostateczności i na sprzedaż objektów z majątku państwowego i na inne ciężkie warunki, **lecz wyłącznie natury gospodarczej, tego zaś po interwencji Ligi Narodów oczekiwać nie można.** Najlepszym tego **dowodem są Węgry.** I one zaciągnęły pożyczkę sanacyjną za pośrednictwem Ligi, lecz obwarowaną m. in. ciężkimi warunkami politycznymi.

Przy tej sposobności warto zwrócić uwagę na krótką pamięć lewicy, która **zawsze oburzała się na wszelkie koncepcje** pożyczek zagranicznych, połączonych z poważnemi gwarancjami natury gospodarczej, a dziś **sama wypowiada się wprost za koncepcją, za którą kryje się nasze upokorzenie narodowe.**

M. M.

Jak ożywić obieg czekowy w Polsce?

Konferencja w Ministerstwie Skarbu.

Onegdaj odbyła się w Ministerstwie Skarbu nferencja Tow. Przyjaciół Skarbu Polskiego sprawie obrotu czekowego w Polsce. Stwierono, że Polska w sprawie tej stawia pierwsze ki. Na pierwszem miejscu znajduje się pod względem Ameryka, gdzie według ostatwiadomości należności czekowe sięgają 50 miljardów dolarów, a dzienny obrót kowy Izb Rozrachunkowych sięga sumy 1,600.000.000 dolarów czyli przeszło 10 jardów złotych.

Należności czekowe w Anglji wynoszą około 1,250,000.000 funtów szterlingów przy obrocie dziennym od 100 do 150 miljonów funtów (miljardy złotych).

W Polsce, podług wykazu Związku Banków na 31 grudnia ub. roku rachunki czekowe 28 bankach związkowych **wynosiły około miljonów złotych**, a obrót około 34 miljony złotych. Przypuszczać należy, że drugie tyle w bankach niezwiązkowych sumy te przestają być znikome.

Doniosłość obrotu czekowego jest olbrzymia tak dla posiadacza konta czekowego, jak całego życia gospodarczego. Posiadacz rachunku czekowego zabezpieczony jest od wypadków zguby lub kradzieży, kasę prowadzi mu nk, pieniądze mu się procentują, kapitały składane w bankach użyte są na cele dukcyjne, a ograniczeniem obiegu pieniężnego macnia się walutę.

Celem spotęgowania u nas obrotu czekowego uznano za konieczne:

1) Uprzywilejowanie należności czekowych przed innemi specjalnie niezabezpieczonemi wierzytelnościami;

2) zwolnienie procentów czekowych od wszelkich podatków;

3) zwolnienie wszelkich dokumentów dotyczących obrotu czekowego od stempli;

4) sumy spadkowe na rachunkach czekowych korzystają z ulg fiskalnych od 25 do 50 procent.

5) weksle domicylowane w bankach należących do Izb Rozrachunkowych korzystają z ulg stemplowych 25 proc. o ile wykup nastąpi w Izbie;

6) po upływie sześciu miesięcy od ogłoszenia niniejszego przepisu, tylko tak domicylowane weksle kwalifikować się będą do eskonta w Banku Polskim i Instytucjach państwowych;

7) dopuszczalne są czeki terminowe do 10 dni, przyczem na żądanie wierzyciela czekowego banki obowiązane są czeki takie akceptować. Czeki te kwalifikują się do eskonta w Banku Polskim i przyjmowane są za podatki państwowe i komunalne;

8) blankiety czekowe bezpłatne.

Przy Ministerstwie Skarbu tworzy się Rada Czekowa, z osób przez Ministra zaproszonych. Obowiązki Rady Czekowej: czuwanie nad rozwojem i ulepszaniem systemu czekowego oraz propaganda najbardziej intensywna.

Wzrost obrotów handlowych z Czechosłowacją.

Eksport polski do Czech obejmuje głównie owce i półfabrykaty. Z surowców wymienić ży przedewszystkiem węgiel, dalej nierogaciznę, bydło, zboże, nasiona, szczeciowe, len, konopie i pierze. Z półfabrykatów portują Czechy przedewszystkiem destylaty, których import wzrósł kosztem gotowych produktów naftowych, tudzież wyroby nkowe i ołowiane. Produkty przemysłowe portowane z Polski, to przedewszystkiem szyny dla przemysłu tekstylnego, cement, mikalja (soda i azotniak), wreszcie niektóre wyroby przemysłu metalurgicznego. W porównaniu z rokiem 1923 **zwiększył się import z Polski w r. 1924 o 50.87 milj. fr. zł., czyli o 93 procent.**

Najważniejszym artykułem wywozowym wykazującym największy wzrost eksportu czeskiego do Polski, są wyroby włókniste, a mianowicie tkaniny i przędza. Stanowią one 20 proc. całego eksportu do Polski. Zwiększył się nadto eksport niektórych artykułów przemysłu metalurgicznego, głównie części zaś maszyn i rur, wyrobów skórzanych, smoły, kamieni do objania dróg, jarzyn, sera, konfekcji męskiej i damskiej, wreszcie mąki. Export do Polski **zwiększył się w porównaniu z rokiem 1923 o 28.7 milj. fr. zł., czyli o 55 procent.**

Daniny i monopole w kwietniu.

Według tymczasowego zestawienia wpływy z danin publicznych i monopoli w kwietniu ly skarbowi 134,185.108 zł.

W poprzednich miesiącach ze źródeł tych ęło w styczniu 108,122.173 zł., w lutym 724.339 zł., w marcu 99,534.992 zł.

Kwiecień wykazuje zwiększenie wpływów nie z podatków bezpośrednich ze względu przypadające terminy, oraz z monopoli; wpływy z podatków pośrednich utrzymują się w granicach 8—9 milj. zł. miesięcznie.

Kronika ekonomiczna.

KONKURS NA DOSTAWĘ DATOWNIKÓW. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia interesentów okręgu, że Generalna Dyrekcja poczt i telegrafów w Warszawie rozpisała rozprawę ofertową na dostawę 800 datowników jednostronnych z terminem wnoszenia ofert do dnia 25 maja b. r. Bliższych informacyj, dotyczących warunków dostawy, zasięgać można w biurze Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, ulica Długa L. 1.

KORESPONDENCJA Z KONSULATAMI. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zwraca uwagę zainteresowanych sfer handlowych i przemysłowych, korespondujących z Konsulatami polskimi zagranicą, iż do podania należy dołączyć znaczek stemplowy, jak przy podaniach kierowanych do urzędów w kraju.

ILE NIE WYMIENIONO MAREK POLSKICH. W dniu 10 b. m. było jeszcze w obiegu niewymienionych marek polskich wartości **1,670.000 złotych.** Wymiana marek odbywać się będzie tylko do dnia 31 maja b. r., poczem nie wymienione banknoty markowe stracą wszelką wartość.

WYMIANA OBLIGACYJ POŻYCZEK BUŁGARSKICH. Wydział konsularny przy poselstwie polskiem w Sofji komunikuje: Obywatele polscy posiadający wszelkiego rodzaju obligacje zagranicznych pożyczek bułgarskich, mogą otrzymywać równowartość kuponów od niewylosowanych obligacyj, jak również nominalną równowartość wylosowanych obligacyj we frankach francuskich, o ile przedstawią równocześnie dowód nabycia tych obligacyj przed powstaniem Państwa Polskiego. Dowodem tym być może rejentalnie poświadczona asygnacja na kupno w banku, świadectwo depozytowe lub jakikolwiek inny dowód stwierdzający tytuł własności przed wyżej wymienionym okresem.

Z GIEŁDY.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Akcje bankowe:	w złotych ofiarow.	żądana	transakc.	transak z 18/5
Polski B. Przemysłowy	0·25	0·30	0·27	0·27
Bank Małopolski	0·25	0.30	0·29	0·28
Ziemski Bank Kredyt.	0·10	0·15	0·12	0·12
Pow. Bank Kredytowy	0·07	0·10		
Bank Komercjalny	0·10	0·15		
Bank Zw. Sp. Zarob.	8·25	8·50	8·40	8·50
Tow. handlowe				
Pol. Tow. Handlowe	0·23	0·28	0·25	0·26
„Impex"				
„Pharma"	0·70	0·80	0·75	0·75
„Polski Glob"	0·25	0·30		
Żegluga Polska	0·08	0·12		0·12
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	10·25	10·75	10·50	10·60
H. Cegielski	19·75	20·25	19·00	19·00
Trzebinia żelazna	0·35	0·40		0·38
„Pocisk" zakł. amun.	0·90	1·10		
Parowozy	0·60	0·65	0·63	0·61
„Automotor"	0·45	0·50	0·50	
„Górka" cement.	14·00	14·50		14·25
Sierszańskie Górnicze	2·50	2·75	2·60	2·80
„Tepege"	1·10	1·30	1·12	1·15
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·20	0·25		
„Pokucie"	0·22	0·27		0·27
„Oikos"	2·20	2·50		
„Strug"	0·60	0·65		
„Pezet"				
Syndykat Koszykarski	0·05	0·08		
P. W. Niemojewski	0·50	0·55		
„Ryngraf"				
Trzebinia tłuszcze	7·00	7·50		
„Teropol"				
Elektrownia Siersza	0·15	0·20	0·17	0·18
Ćmielów	0·35	0·40		
„Krakus"	0·55	0·60	0·58	0·65
Chodorów	8·40	8·60	8·50	8.50
A. Piasecki	1·25	1·50		
P. Zakłady Garbarskie				

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty. Korony czeskie 15.41.

Czeki. Holandja 209.02 i pół, Londyn 25.23, Nowy Jork 5.18 i pół, Paryż 26.92 i pół, Praga 15.41, Szwajcarja 100.58, Wiedeń 73.18, Włochy 21.12 i pół.

Papiery państwowe i lokacyjne. Dolarowa pożyczka 61 i pół do 62.50, w złotych 318.87 i trzy czwarte do 324.06 i jedna czwarta, pożyczka złota 71—73 i trzy czwarte, pożyczka konwersyjna 46, 4 i pół proc. listy zast. tow. kred. ziemsk. 22.30—23.00, 5% listy zast. m. Warszawy 18.90—19.20, 4 i pół proc. listy zast. m. Warszawy 16.00.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy. Paryż 26.75, Londyn 25.10, Nowy Jork 5.18, Belgja 26, Włochy 20.97, Hiszpanja 74.80, Holandja 207.70, Berlin 123, Wiedeń 72.80, Sztokholm 138 i jedna czwarta, Oslo 86 i trzy czwarte, Kopenhaga 97.05, Sofja 375, Praga 15.30, **Warszawa 99.40,** Budapeszt 0.726, Białogród 840, Ateny 925, Konstantynopol 280, Bukareszt 245, Helsingfors 13.02, Buenos Aires 205. Tendencja spokojna.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń. 19 maja. (PAT.). **Giełda.** Warszawa **13.610 do 13.660.**

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Kraków. Pszenica dworska 40—41 zł., targowa 39—40, żyto poznańskie 36—36.50, owies 35, jęczmień brow. 37—38, na krupy 33—34, kukurudza węg. 28—29, rumuńska 28—29, grysik kukurudz. 43—44, groch „Victoria" 44—45, groch zwykły 33—36, bobik 34—35, wyka 28—29, siewna 31—32, siano słodkie 11—12, koniczyna pastewna 13—14, słoma żytnia długa 7—7.50, słoma mierzwa żytnia 5.50—6, prasowana 6—6.50, siemię lniane 50—55, mak niebieski 125, kminek holenderski 125—130, kartofle stołowe 7—7.25. Mąka pszenna 50% krak. 60—61, ameryk. 60—63, węg. 64—65, pszenna podwójnie grysikowa 62—63, żytnia krak. 60% 52—53, krak. 65% 50—51, poznańska 65% 51.50—52. Tendencja bez zmiany, obroty małe.

Roboty publiczne w Krakowie i Województwie.

Wywiad prasowy z min. Rybczyńskim.

Bawiący przez wczorajszy dzień w Krakowie minister robót publicznych inż. **Rybczyński** udzielił przedstawicielom prasy miejscowej wywiadu w sprawie zamierzeń rządu w akcji budowlanej, **streszczając swoje wywody głównie do Krakowa i województwa krakowskiego.**

Roboty wodne.

Celem podróży ministra do Krakowa jest naoczne zaznajomienie się ze stanem robót publicznych i zbadanie potrzeb, celem ujęcia akcji budowlanej rządu w ściśle określony program działania i ustalenia czasu potrzebnego do wykonania najniezbędniejszych robót. Unormowane stosunki finansowe pozwalają już teraz na przystąpienie do pracy planowej, wyczerpującej w równej mierze wszystkie zadania rządu w dziedzinie robót publicznych.

Odnośnie **do prac wodnych** na terenie miasta Krakowa p. minister podniósł, że w pierwszej linji ukończone zostanie **zasklepienie Rudawy oraz zabudowanie dwóch przerw w murach bulwarowych,** a to powyżej klasztoru SS. Norbertanek oraz na Ludwinowie, gdzie zostanie równocześnie przeprowadzona korrekcja Wilgi.

Przedmiotem podróży objazdowej ministra jest dalej sprawa **budowy zapory w Porąbce,** mającej doniosłe znaczenie, szczególnie dla elektryfikacji dużej części kraju.

Roboty w tym kierunku zostaną ukończone prawdopodobnie w **przyszłym roku,** poczem dalsze prace będą oddane **przedsiębiorstwu prywatnemu.**

Regulacja Wisły koło Krakowa, jest już niemal ukończona, a jedynie prowadzone są obecnie ulepszenia mające na celu umożliwienie żeglugi. Dużych wkładów będzie wymagać przestrzeń środkowa, gdzie zarówno regulacja, jak i obwałowanie są w stanie **całkowitego zaniedbania.**

Dla usplawienia całej długości Wisły, uważa minister za konieczny okres **30 lat** i to przy **pięciokrotnem podwyższeniu kredytów rządowych, t. j. z sumy 4-ch do 20-tu miljonów zł. rocznie.** Po przeprowadzeniu inwestycji wodnych będą mogły kursować po Wiśle **1000-tonowe statki do ujścia Bugu, 450-tonowe do ujścia Sanu, a 300—400-tonowe do ujścia Dunajca. Przy obecnej regulacji Wisły pod Krakowem mogą kursować statki o pojemności conajwyżej 100—150 ton.** — Od r. 1921 wybudowano w województwie krakowskiem 40 mostów, z tego 3 żelaznobetonowe, nie licząc żelaznych mostów w Krywicy.

Budowa gmachów rządowych.

Szczególniejszą uwagę zwrócił min. Rybczyński na kwestję budowy gmachów rządowych. Zadaniem rządu jest **skoncentrowanie kapitału na możliwie krótki przeciąg czasu celem intenzywniejszego poprowadzenia budowli** publicznych, przyczem zastosowana byłaby ścisła kolejność w zamierzonych pracach.

Mówiąc o Krakowie, p. Rybczyński zaznaczył, że **we wrześniu b. r. zostanie ukończona budowa Izby Skarbowej** u wylotu ul. Czystej i Krupniczej. Z ogólnej sumy 3-ch miljonów zł. przyznanych na budowy rządowe w mieście Krakowie na rok bieżący, wymienić należy sumę 300 tysięcy złotych na rozpoczęcie Szkoły Położnych, 150 tys. na Szkołę przemysłową, 114 tysięcy na Stację doświadczalną w Mydlnikach, oraz 1 miljon złotych na budowę Akademji Górniczej.

W bieżącym roku budowa Akademji zostanie doprowadzona pod dach, a o ile kredyty rządowe dopiszą nadal w tej wysokości co i obecnie, to **zupełnego ukończenia należy się spodziewać w roku 1927. — Gmach kliniki ginekologicznej,** w określonych już **ramach** finansowych zostanie **wykończony w roku przyszłym. Co do restauracji Zamku królewskiego na Wawelu,** p. min. Rybczyński uważa sumę **400 tys. złotych rocznie za wystarczającą dla systematycznego prowadzenia robót adaptacyjnych.** Skoro przed wojną subwencja rządowa wynosiła 200 tys. koron austrjackich, to obecna dotacja 400 tysięcy złotych rocznie umożliwi prowadzenie restauracji w tempie przedwojennem. Na **drobniejsze adaptacje i remonty budowli państw. w Krakowie pozostaje jeszcze na rok bieżący 200 tysięcy złotych.**

Ministerstwo Robót Publicznych planuje wzniesienie **Pałacu Sprawiedliwości w Krakowie,** a na wykonanie studjów oraz na kupno gruntów wstawiono na rok bieżący do budżetu 240 tys. złotych. Również projektowana jest budowa wielkiego **gmachu rządowego** naprzeciw Szkoły przemysłowej, a to celem pomieszczenia **urzędu wojewódzkiego, kuratorjum szkolnego, prokuratorji Państwa oraz urzędu ziemskiego.**

Budżet ministerstwa robót publicznych na rok bieżący przewiduje jeszcze kwotę **1,462 tys. na budowę gmachu sądowego** i więzień w Tarnowie, 80 tys. na budowę gimnazjum w Chrzanowie, **26 tys. na odnowienie zamku w Niepołomicach i t. d.**

Ogólny koszt budowy wszystkich projektowanych gmachów państwowych w województwie krakowskiem obliczony jest na sumę 1-go miljarda złotych, a czas trwania robót na 10 do 15 lat.

RZĄD POPRZE PRYWATNĄ INICJATYWĘ BUDOWLANĄ.

Rząd przygotował już w zupełności prace, mające na celu poparcie prywatnej akcji budowlanej. Pomoc rządu dotyczyć będzie w pierwszym rzędzie licznych kooperatyw, które jeszcze w bieżącym roku mogą ukończyć budowy, dalej szeregu miast, wreszcie przedsiębiorstw prywatnych. Dla tych ostatnich rząd przewiduje **50 procent kredytu od ogólnej wartości budynku, 40 procent dla kooperatyw, a 10 procent będzie stanowić rezerwę.** Będzie ona przeznaczona dla jednej albo drugiej strony w miarę postępu robót. **Osoby, mające zamiar przystąpić do budowy muszą posiadać 10 do 12 procent własnego kapitału.**

Gorzej **przedstawiają się wyniki robót drogowych. Minister zaznaczył, że w przeciągu 6 lat wykonano mniej dróg aniżeli w 2-letnim okresie zaborczym.** Najfatalniejszy stan panuje w b. Kongresówce. W **bieżącym roku wykonanych będzie ogółem 300 km. dróg.** Chcąc budowy dróg w Państwie utrzymać w należytym tempie należałoby przeznaczyć na ten cel **90 miljonów złotych rocznie.**

O sprawiedliwe obsady w szkołach powszechnych.

Kilka słów o systemie p. Janika.

Jak wiadomo w szkołach powszechnych męskich i żeńskich w Krakowie wakuje około 20 posad kierowników i kierowniczek, na które to posady Kuratorjum rozpisało w swoim czasie konkurs. W przepisanym terminie wpłynęło do inspektoratu szkolnego **około 550 podań,** które leżały bez załatwienia przez długie tygodnie. **P. Janik zdecydował się dopiero w ostatnim czasie zwołać posiedzenie Komitetu wykonawczego Rady szkolnej,** na którym ułożono terna kandydatów, celem przedstawienia ich Radzie szkolnej na plenum do zatwierdzenia.

Nie uprzedając wyniku decyzji podjętych przez Komitet i Radę Szkolną, trudno pominąć milczeniem podnoszone przez nauczycielstwo krakowskie żale i skargi na sposób układania list przez insp. Janika do spółki z wiceprez. Rollem w gronie 4-ch członków Komitetu. Szereg poważnych nauczycieli szkół powszechnych, którzy wnieśli prośby o nadanie im posad kierowniczych, zdołało stwierdzić, iż podania ich nie zostały przyjęte, że natomiast w listach trzech znaleźli się **kandydaci nie odpowiadający ani w części tym warunkom co oni.** Mówi się głośno, że **p. Janik nie powodował się słusznemi względami** na zdolności kandydatów, służbę lat i kwalifikacje, ale **postronnymi wpływami** oraz bardzo osobistemi zapatrywaniami na uzdolnienie danego kandydata. Toteż wśród nauczycielstwa zapanowało zrozumiałe **rozgoryczenie i oburzenie,** które w ostatnim czasie doszło z tego powodu do szczytu napięcia.

Pod koniec bieżącego tygodnia ma się odbyć posiedzenie miejskiej Rady szkolnej. Uważamy za rzecz konieczną, aby członkowie jej nie przyjmowali bezkrytycznie tern, jakie im pp. Janik i Rolle przedłożą, ale **zażądali bezwzględnie przedstawienia wszystkich bez wyjątku podań, celem gruntownego zbadania kwalifikacji kandydatów i kandydatek. Sprawa nadania kierowniczych posad w szkołach jest zbyt ważną, aby ją można załatwić od ręki. Zarówno względy szkoły, jak i interesy nauczycielstwa wymagają, aby decyzja, jaka tutaj zapadnie, była wyrazem bezwzględnej sprawiedliwości.**

Niedawny skandaliczny wypadek z kierownikiem szkoły, Issepim, protegowanym insp. Janika, który w formie zbyt dosadnej wykazał swoją wartość moralną i intellektualną — winien stanowić dla Rady szkolnej poważne ostrzeżenie.

Z sali koncertowej Starego Teatru.

M. Orłow.

Z panem Orłowem zapoznaliśmy się w zeszłym roku. Po dwóch jego koncertach znaleźli się entuzjaści, którzy stawiali go w rzędzie pierwszych potentatów fortepjanu. — W rzeczywistości gra p. Orłowa posiada cechę prawdziwego talentu odtwórczego, bo strona techniczna przedstawia się u artysty skończenie, a strona duchowa i skala uczucia jest tak bogata, że się wychodzi z sali koncertowej pod wrażeniem szczerego uznania i podziwu — możnaby jedynie zarzucić brak siły w uderzeniu p. Orłowowi, nie ma kontrastu między fortem i piano i cała gra jest utrzymana w tonie mezzo-forte. Szeroka fraza, zróżniczkowanie dynamiczne, to postulaty wielkiej gry; inaczej cząstka tylko tego, co artysta daje pracą i talentem, dochodzi do krzeseł w końcu sali, reszta rozprasza się między estradą a pierwszymi rzędami. Brakowało tych dynamicznych odcieni w warjacjach Brahmsa (powybieranych z dwóch zeszytów), pojętych subtelnie zresztą, ale mało zdecydowanie — nie zgadzam się też z nadto ciężkiem i powolnem tempem „Sonaty" Szumanna, tak świetnie odtwarzanej przez Paderewskiego i Sauera.

P. Orłow jest lirykiem par excellence i wykonawcą minjatury fortepjanowej i dlatego wykonaniem Szuberta pieśni w transkrypcji Liszta dwóch Fantasie-stücke Szumanna wzbudził prawdziwy zachwyt na sali.

Szkoda, że ten sympatyczny artysta rosyjski tak mało umieszcza w programie utworów swego narodu, prócz dwóch groteskowych minjatur Prokofieffa, ani jednej rzeczy Rachmaninowe, czy Scriabina.

Z. Przeorski.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Z pobytu ministra robót publ. inż. Rybczyńskiego.

W poniedziałek o godz. 7.45 wieczór przybył z Brzeźnicy do Krakowa państwowym statkiem „Dunajec" minister robót publicznych Rybczyński, który w towarzystwie referenta sejmowego posła Romockiego odbywa podróż inspekcyjną po województwie krakowskiem. Przy przystani na placu na Groblach oczekiwali ministra wojewoda krakowski Kowalikowski z sekretarzem prezydjalnym Stańkowskim, komendant Obozu Warownego plk. S. g. Augustyn, starosta krakowski Dr Bal, dyrektor Policji Dr Szyczek i personal urzędniczy tutejszej okręgowej Dyrekcji robót publicznych. W podróży towarzyszyli: dyrektor okręgu robót publicznych inż. Dudek z naczelnikiem wydziału wodnego inż. Jarosławieckim i referentami, dyrektor dróg wodnych inż. Czerwiński i inspektor rzek żeglownych inż. Poźniak. Pan minister Rybczyński i p. poseł Romocki zamieszkał w gmachu województwa.

Wczoraj, t. j. we wtorek min. Rybczyński oglądał postępy robót publicznych w mieście Krakowie, a w południe przyjmował delegacje w gmachu województwa. Między innymi zjawili się: rektor Uniw. Jag. Dr Rostworowski z prof. Sikorskim w sprawie rozbudowy zakładów uniwersyteckich, deputacja Izby Rękodzielniczej z prezesem Kosobudzkim i inż. Królem w sprawie powierzania robót państwowych bezpośrednio rzemieślnikom.

O godz. 1.30 pop. p. minister odbył konferencję z wojewodą Kowalikowskim, dyrektorem robót publ. inż. Dudekiem, oraz naczelnikami wydziałów województwa Drem Szymusikiem i Drem Kwiatkowskim, poczem udzielił wywiadu przedstawicielom prasy krakowskiej.

Min. Rybczyński odjechał z Krakowa o godzinie 11 w nocy pociągiem do Warszawy, zaś komisja ministerjalna odbędzie zapowiedzianą podróż statkiem w dół Wisły.

O przyspieszenie budowy wielkiej kolonji kolejarzy.

Jak się dowiadujemy, Komitet budowy kolonji kolejarzy w Prokocimiu pod Krakowem, poczynił starania o uzyskanie znaczniejszych kredytów rządowych na dalsze prowadzenie robót budowlanych. Z projektowanego kompleksu 200 budynków, wykonano dotąd 40 domków mieszkalnych, 32 zabudowań gospodarczych, 28 fundamentów ziemnych i 17 cokołów. Dotąd użyto na budowę 747.300 zł. na ogólne zapotrzebowanie kredytu w wysokości 2,564.200 zł. W wybudowanych mieszkaniach znalazło już pomieszczenie około 400 rodzin, a po zrealizowaniu całego projektu budowy kolonja będzie liczyć 700—800 rodzin, t. j. ponad 2000 mieszkańców.

—o—

Kraków, 20 maja.

Środa 20: Bernardyna.

Czwartek 21: Tymoteusza.

Czwartek 21: Wschód słońca o godz. 3.58, zachód o 19.55.

DZISIEJSZY FEJLETON NA STR. 6-TEJ zawiera dalszy ciąg wywodów ks. prof. Piotra Stacha o syjoniźmie i odbudowie Palestyny. Jest to pierwsze w publicystyce polskiej wyczerpujące i na źródłach oparte przedstawienie tej sprawy. Pozwoli ono czytelnikom zorjentować się w tym zawiłym, a tak dla nas ważnym problemie.

GÓRNOŚLĄZACY W KRAKOWIE. Rada krakowskiej Kongregacji Kupieckiej przyjmowała wczoraj delegację kupiectwa śląskiego z prezesem Jerzykiewiczem na czele. Goście będący równocześnie reprezentantami „Razapolu", powzięli ważne uchwały dotyczące organizacji kupiectwa polskiego. Znamienny ten przejaw zbliżenia się sfer gospodarczych obu dzielnic jest początkiem realnej współpracy.

WYCIECZKA MŁODZIEŻY GIMN. Z SIEDLEC. Wczoraj rano przybyła do Krakowa wycieczka uczniów gimnazjum państw. im. Bol. Prusa w Siedlcach, w liczbie 43 osób. Wycieczkę tę prowadzi Dr Stach, profesor tamtejszego gimnazjum, który prowadził w roku bieżącym pochód młodzieży polskiej na grób nieznanego żołnierza w Rzymie w czasie pielgrzymki. Wycieczka przyjęta została w Krakowie przez Związek Polek i delegację Kuratorjum. z muzyką gimn. IV, poczem zwiedziła zabytki Krakowa, a następnie udaje się do Zakopanego i Wieliczki.

DRUGA PROMOCJA DOKTORA ROLNICTWA NA UNIW. JAGIELLOŃSKIM. W ostatnich dniach uzyskał p. Edward Ralski doktorat rolnictwa na wydziale rolniczym Uniw. Jagiell. na podstawie pracy p. t. „Tłuszcze w ziarnah traw". — Pierwszy doktorat rolnictwa na Wszechnicy krakowskiej przypadł w udziale długoletniemu asystentowi Zakładu uprawy roli i roślin, p. Konradowi Mościckiemu, sekretarzowi zarządu gł. Towarzystwa dla popierania polskiej nauki rolnictwa i leśnictwa.

WYŻSZY KURS GEOGRAFICZNO-PRZYRODNICZY. W roku szkolnym 1926/27 będzie czynna w Krakowie grupa geograficzno-przyrodnicza państw. wyższego kursu nauczycielskiego dla nauczycieli szkół powszechnych. Przyjęci mogą być nauczyciele (lki) posiadający oprócz matury seminaryjnej (1-szy egzamin naucz.), także egzamin kwalifikacyjny, którzy przed 1 września 1926 nie przekroczą 35 roku życia. Podania należy wnosić do Kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego drogą służbową, do 10 czerwca.

ZAKOŃCZENIE OBRAD ZJAZDU LEKARZY I DZIAŁACZY SANITARNYCH. Wczoraj w ostatnim dniu obrad IV-go zjazdu lekarzy i działaczy sanitarnych miejskich uczestnicy zjazdu zwiedzili urządzenia miejskiego urzędu zdrowia, rzeźnię miejską oraz zakłady sanitarne. W czasie konferencji wygłoszono szereg referatów na temat: organizacyj sanitarnych w oświetleniu budżetów miast z roku 1924, opieki społecznej nad matką i dzieckiem, walki ze śmiertelnością niemowląt, opieki hygjenicznej w szkołach powszechnych itd. Po referatach i dyskusji uchwalono szereg wniosków, poczem obrady zamknięto.

PRZYJAZD KOMISARZA LIGI NARODÓW, ZIMMERMANNA. W bieżącym tygodniu, prawdopodobnie we czwartek przyjeżdża do Krakowa p. Zimmermann, komisarz Ligi Narodów dla spraw finansowych republiki austrjackiej w Wiedniu. P. Zimmermann zabawi w Krakowie jeden dzień, w ciągu którego zwiedzi zabytki Krakowa. Popołudniu wyjedzie samolotem do Wiednia.

KILKADZIESIĄT RODZIN POLSKICH Z AMERYKI WRACA DO KRAKOWA. Jak się dowiadujemy, w miesiącu lipcu b. r. przybędzie z Ameryki do Gdańska statek z kilkuset członkami Polonji amerykańskiej. Około 50 rodzin wraca do Krakowa i powiatów tutejszego województwa, bądźto na stałe, bądźteż na 3-miesięczny pobyt, związany z okresem postoju statku amerykańskiego w porcie gdańskim. Wobec powrotu naszych rodaków z Ameryki, krewni ich, mieszkający w zachodniej Małopolsce, wnieśli do władz skarbowych podania o zwolnienie przesyłek i rzeczy wiezionych z Ameryki, od opłat celnych.

INSPEKCJA POLICJI. Wczoraj przyjechał do Krakowa delegat głównej komendy policji z Warszawy insp. Kaufman, celem dokonania wizytacji policji państwowej w okręgu krakowskim. Insp. Kaufman w towarzystwie komendanta okręgowego insp. Pilcha zwiedzał wczoraj biura komisarjatów policyjnych oraz ekspozytury urzędu śledczego.

URUCHOMIENIE AUTOBUSU TRAMWAJOWEGO na przestrzeni Salwator—Wola Justowska napotyka w bieżącym roku na znaczne opóźnienie. Winę tego ponosi znowu budownictwo miejskie, które przystąpiło dopiero w ostatnich dniach do naprawy nawierzchni ul. Królowej Jadwigi i prowadzi roboty bardzo powoli. Byłoby wskazane, aby budownictwo pospieszyło się z adaptacją ulicy i umożliwiło uruchomienie autobusu, który w czasie świąt stanowi dla mieszkańców miasta bardzo pożądany środek lokomocji wycieczkowej.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 20—25 gr., niezbieranego 30—35, mleka kwaśnego 20 do 25 gr., śmietany słodkiej 50—60 gr., kwaśnej 1.60—2 zł., 1 kg. masła 4—4.50 zł., sera 80—1 zł., jaja za kopę 5.30—5.50, za sztukę 9—10 gr. Drób: kura 4—6 zł., para kurcząt 3—5 zł., kaczka 3—5, gęś 4—6 zł.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE w czasie od 10—16 bm. przedstawiał się następująco: na szkarlatynę zachorowało osób 5 (w tem 1 obca), na różyczkę 1, na odrę 20, na ospę wietrzną 3, na tyfus brzuszny 2, na koklusz 3, na czerwonkę 1 obca. Odnośnie do szkarlatyny, to przebieg tej choroby w roku bieżącym jest bardzo łagodny, do rzadkości należą przypadki, któreby przebiegały z jakiemkolwiek powikłaniem. W ostatnich tygodniach liczba przypadków szkarlatyny znacznie się zmniejszyła. Obecnie przeciwko szkarlatynie stosuje się bezpłatnie szczepionkę Dra Gabryczewskiego. W przypadkach zaś duru brzusznego i czerwonki stosuje się u osób z otoczenia chorego szczepionkę prof. Besredki w postaci pigułek. Od 1 maja lekarze okręgowi odbywają szczepienia ochronne przeciw ospie.

ŚLEDZTWO PRZECIW KPT. ZATLOUKALOWI. Śledztwo w sądzie wojskowym w sprawie nadużyć kpt. Zatloukala w krakowskiej intendanturze zostało onegdaj ukończone. Sędzia śledczy odesłał akta do prokuratorji wojskowej, która przystąpiła już do wygotowania aktu oskarżenia. Rozprawa przeciw kpt. Zatloukalowi odbędzie się w czerwcu br. Na onegdajszem posiedzeniu dyspozycyjnem sądu wojskowego uchwalono zwolnić kpt. Zatloukala z aresztu śledczego, wobec czego będzie on odpowiadał z wolnej stopy.

STATYSTYKA PRZESTĘPCZOŚCI ZA KWIECIEŃ B. R. w okręgu województwa krakowskiego przedstawia się następująco: zanotowano wypadków włóczęgostwa i żebraniny 231; fałszerstwa pieniędzy i papierów wartościowych 2; fałszerstwa dokumentów 3; fałszerstwa artykułów spożywczych 1; rabunków i rozboju zwyczajnego 5; morderstwa 15; dzieciobójstwa 9; stręczenia do nierządu 5; podpalenia 9; przestępstwa natury seksualnej 7; innych przestępstw przeciw moralności 76; uszkodzenia cielesnego 335; świętokradztwa 1; kradzieży kasowej z włamaniem 3; kradzieży kolejowych z włamaniem 58; oszustwa 291; wymuszenia 9; sprzeniewierzenia 25; paserstwa 19; hazardu karcianego 3 i t. d.

ISSEPI PRZED SĄDEM. Dzisiaj odbędzie się w sądzie okr. karnym rozprawa przeciw kierownikowi szkoły powszechnej Issepiemu, oskarżonemu o przestępstwo na tle seksualnem. Rozprawa będzie tajna.

—o—

Zawiadomienia i komunikaty.

Z TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO. We środę 20 b. m. o godz. 8.15 wieczorem posiedzenie naukowe. Na porządku dziennym Dr Dyboski: „O leczeniu gruźlicy skóry światłem Finsena" (wykład z projekcjami).

FESTIVAL W DZIEDZIŃCU ARKADOWYM BIBLJOTEKI JAGIELLOŃSKIEJ. Staraniem Akademickiego Koła historyków Sztuki Uniw. Jagiell., pod protektoratem prof. Dra Jerzego hr. Mycielskiego i prof. Dra Juljana Pagaczowskiego, odbędzie się we środę 20 b. m. w dziedzińcu arkadowym Bibljoteki Jagiellońskiej (ul. św. Anny 10) tradycyjny Festival. Współudział przyrzekli: Stanisława Wysocka, kwartet smyczkowy Instytutu muzycznego, oraz chór krakowski „Echo" pod batutą Bolesława Wallek-Walewskiego. Początek o godz. 8.30 wieczorem.

ZARZĄD „ODRODZENIA", Stow. Pol. Mł. Akad., składa niniejszem serdeczne podziękowania Chórowi Towarzystwa śpiewackiego „Hasło", który swemi znakomitemi produkcjami przyczynił się do uświetnienia akademji ku czci encykliki „Rerum novarum".

P. Konstanty Karwan

rodem z Kuryłówki pow. łańcuckiego uzyskał w Uniwersytecie Jagiellońskim **stopień doktora filozofji.**

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Środa: „Wielki Fryderyk" Adolfa Nowaczyńskiego. (Gościnny występ L. Solskiego).

Czwartek: Po poł. „Uciekła mi przepióreczka"; wieczorem „Wielki Fryderyk" (gościnny występ L. Solskiego).

Piątek: „Wielki Fryderyk" (gościnny występ L. Solskiego).

Sobota: „Wielki Fryderyk" (gościnny występ L. Solskiego).

—o—

Repertuar krakowskiej Operetki Nowości Rajska 12:

Środa: „Panna Puck" (premjera).

Czwartek: „Panna Puck" (występ Elny Gistedt.

Repertuar teatru „Bagateli".

Środa: „Peer Gynt".

Czwartek popoł.: „Dzikus" (ceny zniżone).

Czwartek wieczór: „Peer Gynt".

Piątek: „Igraszki ról" (premjera).

—o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

Wanda: „W objęciach niewidzialnego wroga".

Sztuka: „Hotel pod Złotą Kulą", dramat sensacyjno-erotyczny w 8 aktach.

Nowości: „Golgota uczciwej kobiety".

UCIECHA: „Wróg kobiet".

Promień: „Sen szczęścia".

Warszawa: „Dziewczęta źle strzeżone".

Reduta: „Królowa Pawi".

—o—

Komunikaty teatrów krakowskich.

L. SOLSKI JAKO „WIELKI FRYDERYK". Jako drugą z cyklu swoich mistrzowskich kreacyj przypomni, dzisiaj L. Solski w teatrze im. Słowackiego niezrównanego Fryderyka, króla Prus, jak wiadomo, wielkie arcydzieło sztuki aktorskiej. Na przedstawienie to objawiało się od początku niezwykłe zainteresowanie, jednak, podobnie jak inne sztuki, „Fryderyk" grany będzie tylko kilka razy.

Z „BAGATELI" komunikują: Na piątek 22 b. m. naznaczoną została premjera oryginalnej groteski Luigiego Pirandella „Igraszki ról". Nowość ta, która na wszystkich scenach, na których dotychczas była grana, święciła wielkie triumfy, wystawioną będzie w „Bagateli" z wielkim nakładem starań, pod kierunkiem reżyserskim p. Dobrzańskiego. W głównych rolach ukażą się pp.: Bruczowa, Dobrzański, Kwiatkowski, Turski, Wasilewski, Zbucki.

OPERETKA „NOWOŚCI". Dziś, we środę, w „Nowościach" sensacyjna premjera „Panna Puck" z E. Gistedt. Balet układu Ciesielskiego „Amazonki" i „Dzieci holonderskie". We czwartek po południu, po cenach zniżonych, „Cloclo" w znakomitej obsadzie.

—o—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE ŚW. PIOTRA we czwartek dnia 21 b. m. (Wniebowstąpienie Pańskie), podczas Mszy św. o godz. 12, pni Skłodowska-Goetlowa (śpiew), prof. L. Bobilewicz (skrzypce), prof. Sebald (organy) wykonają utwory religijne.

Święto chrześcijańskiego ruchu robotniczego.

Zebrania w Stowarzyszeniach.

W ubiegłym tygodniu z inicjatywy Komitetu obchodu rocznicy encykliki „Rerum novarum" odbyło się kilkanaście zebrań w Związkach chrześcijańskich w Krakowie; zebrania te cieszyły się liczną frekwencją członków. Między innemi urządziły zebrania: Związek pracowników tramwajowych, Związek pracowników elektrowni miejskiej, chrześc. Związek dozorców domowych, dwa Związki służby domowej w Krakowie i Podgórzu, Związek handlarzy straganowych, Stowarzyszenie pomocnic handlowych i biurowych. Uczczeniu rocznicy poświęciły również osobne zebrania Koła Ch. D. na Zwierzyńcu, w Dębnikach i w Podgórzu. Nadto ostatni poniedziałkowy wieczór dyskusyjny Koła studjów chrześcijańsko-społecznych poświęcony był także omówieniu znaczenia pisma papieskiego dla ruchu chrześcijańsko-społecznego. Na zebraniach referowali pp.: dyr. Pachoński, Dr Rozmarynowicz, Ks. Piwowarczyk, Jaworski, Ks. L. Kasprzyk, Czuj, Front i Hoffman.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Stresseman o stosunkach polsko-niemieckich.

NIEMCY NIE UZNAJĄ GRANIC WSCHODNICH, ALE NIE MAJĄ SIŁY DO ICH ZMIANY.

Berlin. (PAT) Na wczorajszem posiedzeniu Reichstagu minister spraw zagranicznych Stresseman wygłosił wielką mowę, w której poruszył wiele bardzo ważnych i aktualnych zagadnień polityki zagranicznej Niemiec. W mowie swej zajął się on również dwukrotnie stosunkami polsko-niemieckimi. Przedewszystkiem omówił sprawę

ROKOWAŃ HANDLOWYCH POLSKO-NIEM.

Oświadczył on, że dotychczasowe pertraktacje dotyczyły obrotu towarów i doprowadziły w wielu punktach do porozumienia. Przy tej sposobności zaprzeczył minister twierdzeniom prasy polskiej, jakoby Niemcy przewlekały rokowania handlowe, przeciwnie, Niemcy nie zaniedbały niczego, aby rokowania o ile możności przyspieszyć (?). W najważniejszych kwestjach, jak n. p. w sprawie osiedlania się, oświadczył minister, że istnieją olbrzymie trudności z powodu znanego (?) stanowiska Polski względem osiedlających się w Polsce Niemców. To stanowisko Polski ujawniło się zwłaszcza w ostatnich czasach kilkakrotnie. Wspomnę tylko — dodał minister — postępowanie Polski wobec niektórych niemieckich szpitali i fundacyj dobroczynnych. Wobec tego rodzaju postępowania, plan zawarcia traktatu handlowego jest bardzo utrudniony i nie da się jeszcze wyniku rokowań przewidzieć. Niemcy uzyskały już od 10 stycznia swobodę działania w dziedzinie handlu, jednak w dziedzinie tej nie przyniosły urzeczywistnienia nowych nadziei naszych. Następnie poruszył sprawę ewakuacji Nadrenji i sprawę rozbrojenia, poczem przeszedł do

KWESTJI BEZPIECZEŃSTWA.

Rozstrzygające pytanie — oświadczył on — które stanowi rdzeń naszego stosunku do sojuszników, leży w tem, czy kwestję bezpieczeństwa rozważą oni sami, czy wraz ze współudziałem Niemiec. Niemcy stoją na stanowisku, że rozstrzygnięcie tej kwestji bez udziału Niemiec równa się rozstrzygnięciu skierowanemu przeciwko Niemcom.

Propozycje uczynione ostatnio przez Niemcy aljantom, były sumą wszystkich dawnych propozycyj. Chcieliśmy przez to stworzyć podstawę do rokowań i zdziwiło nas wielce, że po ogłoszeniu naszych propozycyj pewna część prasy zagranicznej ostro protestowała przeciwko domniemanemu (?) agresywnemu wystąpieniu naszemu, skierowanemu rzekomo przeciwko Polsce. Prasa polska twierdziła nawet, że dążymy do czwartego rozbioru Polski, że naszym zamiarem jest napaść na naszych sąsiadów na wschodzie. Czyniono to dlatego, że granice wschodnie wciągnęliśmy do paktu gwarancyjnego. Nawet rozdział naszego memorjału, w kórym oświadczamy gotowość zawarcia ogólnych umów arbitrażowych z rozmaitemi państwami, uważany jest za agresywną politykę względem Polski.

O ile nie mamy tutaj do czynienia z absolutną nieznajomością istoty umowy arbitrażowej, to musimy uważać to za świadome fałszowanie umowy arbitrażowej — ciągnął Stresseman — któraśmy zawarli z całym szeregiem państw i które także i inne państwa między sobą zawierały. Mam wrażenie, że w ostatnim czasie owa fałszywa (?) krytyka ustąpiła miejsca rozsądnemu traktowaniu sprawy. Ze stanowiska naszego w sprawie granic wschodnich nie czyniliśmy nigdy ani publicznie, ani w rozmowach dyplomatycznych żadnej tajemnicy. Niema w Niemczech nikogo, któryby szczerze mógł powiedzieć, że

granice na wschodzie,

wytknięte wbrew przepisom o samostanowieniu narodów (?), mogłyby pozostać niezmienionemi i dlatego Niemcy nie mogą uważać żadnego takiego uregulowania kwestji bezpieczeństwa, któreby zawierało ponownie uznanie tej granicy. Do zmiany jednak granic wschodnich nie mają ani siły, ani ochoty.

W tym względzie powołuje się minister na enuncjacje, poczynione przez Hindenburga w charakterze rzeczoznawcy wojskowego w znanym wywiadzie Reutera.

Przechodząc do kwestji wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów, oświadczył Stresseman, że rząd Rzeszy dawno już wyłuszczył swoje zasady, od których zależne jest przystąpienie Niemiec do Ligi. Rozbrojone Niemcy nie mogą tak, jak inne państwa uzbrojone, brać na siebie obowiązku jakiegokolwiek udziału w zamieszkach wojennych. I w Genewie zrozumiano doniosłość tych wątpliwości.

Mowę swą zakończył Stresseman twierdzeniem, że pokój i równouprawnienie dane Niemcom zapewnią narodom spokojny rozwój (!).

PRASA NIEMIECKA O WYWODACH STRESSEMANA.

Berlin. (AW.) Wczorajsza mowa Stressemana na ogół jest bardzo przychylnie komentowana. Prasa uważa tę mowę za najbardziej wyczerpujące przedstawienie stosunku Polski do Niemiec, jakie do tej pory w parlamencie niemieckim wygłoszono. Wewnątrz nie wywołała żadnego rozdrażnienia, ponieważ linja wytyczna obecnego rządu schodzi się z temi zapatrywaniami. Prasa prawicowa jest zdania, że nie było to ekspose ministra, lecz ogólny i wyczerpujący referat.

Termin wygłoszenia mowy nie był szczęśliwie wybrany, ponieważ Niemcy oczekują obecnie noty w sprawie rozbrojenia i ewakuacji. W takich czasach musiał minister spraw zagranicznych zachować wielką rezerwę.

Anglja zerwała stosunki z Sowietami?

Warszawa. (AW.) Według wiadomości z Londynu, w tamtejszych kołach politycznych utrzymuje się uporczywie pogłoska o zerwaniu stosunków dyplomatycznych między Anglją a sowietami.

Banki centralne angielskie i francuskie porozumiały się ze sobą co do bojkotowania sowieckich instytucji finansowych, a w najbliższym czasie oczekiwać należy wspólnego wystąpienia mocarstw do rządu sowieckiego, celem wniesienia protestu przeciwko ostatnim zamachom terorystycznym, które wydarzyły się w Europie.

Anglja żąda przeniesienia centrali kom.

Londyn. (AW.) „Daily Herald" donosi, że rząd angielski przygotował poważne wysunięcia wobec Rosji. Anglja ma zamiar wystosować do rządu sowieckiego żądania przeniesienia organizacji centralnej z Moskwy do innego miasta lub kraju. Nie jest wykluczonem, że w tej sprawie nastąpi porozumienie się z rządem francuskim, celem wspólnego postępowania.

Sprawa ta jednak napotyka na pewne trudności, ponieważ mimo, że rząd francuski nie jest zadowolony z polityki sowieckiej, jednak stosunki oficjalne rządu francuskiego z rządem sowieckim są nader poprawne. Nie przeszkadza to jednak, ażeby Francja zechciała zrzec się roli pośrednika, gdyby stosunki pomiędzy Anglją a Rosją sowiecką zaogniły się.

—o—

M. Ententa nie utworzyła bloku antybolszewickiego?

ENUNCJACJE MINISTRA NINCZYCA.

Białogród. (PAT.) Minister spraw zagranicznych Ninczyc złożył wobec przedstawicieli prasy oświadczenia w sprawie wyników konferencji w Bukareszcie, stwierdzając, że każda konferencja Małej Ententy jest nowem wzmocnieniem węzłów istniejących nietylko między mężami stanu, lecz również między opinjami publicznemi państw sojuszniczych.

Mówiąc o stosunkach z Rumunją, minister zaznaczył co następuje: Co do Rumunji, to nietylko sfery rządowe, lecz również i wszystkie partje polityczne łącznie z opozycją przypisują wielkie znaczenie ścisłej współpracy z naszym krajem. Miałem okazję nawiązać kontakt z rónymi mężami stanu, którzy stwierdzili, że życzeniem ich jest widzieć ustalające się jaknajserdeczniejsze stosunki między obu krajami.

Z kolei minister przypomniał, że w sprawach austrjackich, węgierskich i bułgarskich konferencja utrzymała w całości nienaruszalność traktatów pokojowych. Minister oświadczył, że bezpodstawną jest wiadomość, przypisująca mu podjęcie akcji w celu utworzenia antybolszewickiego bloku i zapewnił, że kombinacja taka nie istnieje poprostu z tej racji, że każde państwo europejskie uważa się za dostatecznie silne dla uchylenia destrukcyjnej akcji trzeciej międzynarodówki. Minister podkreślił wielką serdeczność stosunków włosko-jugosłowiańskich i zakończył stwierdzeniem, że niemniej serdeczne stosunki istnieją z Polską, której zbliżenie z Czechosłowacją wywołało w Białogrodzie żywe zadowolenie.

—o—

Estonja zbroi się w Anglji.

Warszawa. (AW.) „Rosta" donosi, że w ostatnich czasach na rynkach amunicyjnych angielskich i amerykańskich czynione są znaczne zakupy na rachunek Estonji za zgodą rządu angielskiego. Anglja jest nawet gotowa zagwarantować Estonji kredyty pod warunkiem wydzierżawienia Anglji na termin dłuższy wysp Dago i Oezel.

—o—

Nowa ofenzywa Abd el Krima.

Paryż. (PAT) Jak donoszą z Fezu, odbyła się tam dłuższa konferencja między marszałkiem Lyauteyem a generałem de Chambrun, poczem marszałek odjechał z powrotem do Rabathu. Wedle doniesień z Tangeru, Abd El Krim przygotowuje nową ofenzywę na zachodnią granicę hiszpańskiej strefy.

—o—

Syjonizm a odbudowa Palestyny.

Kolonizacja Palestyny i Keren Hajesod. — Ajencja żydowska w Palestynie. — Spór o kolonizację miejską.

(VII). Taki ustrój agrarny jest teoretycznie bardzo piękny i sprawiedliwy, lecz czy koloniści zechcą ciągle siedzieć na dzierżawie i nie będą chcieli zgodnie z naturą ludzką zdobyć sobie kawałka ziemi na własność?

Od czasów swego założenia K. H. wydał na cele kolonizacji i administracji miljon funtów t. j. przeszło 20 miljonów złotych (funt egipski = 25.92 fr. zł.). Kwota ta jest oczywiście niezbyt wysoka, jeśli się weźmie pod uwagę bogactwa różnych bankierów i kupców żydowskich. Gdyby żydzi płacili tylko grosz dziennie, to w dziesięciu latach mogliby wykupić całą ziemię w Palestynie. Za pojedyncze grosze samej Małopolski Wschodniej (90.000 zł. rocznie) możnaby osadzić blisko 200 rodzin żydowskich w Palestynie, z których każda otrzymałaby w dzierżawę 100 dunamów t. j. ponad 15 morgów ziemi.

Do ostatniego roku 65 procent datków na odbudowę płynęło z Ameryki. W Polsce do ostatnich czasów składki na fundusz narodowy i odbudowy były dość skąpe. Społeczeństwo nie widzi przykładu ofiarności ze strony swych przywódców; wielu z nich ma syjonizm i patrjotyzm na ustach, pragnie przy jego pomocy uzyskać zaszczyty i odznaczenia, lecz kiedy idzie o czyny, o ofiarę z siebie i mienia, dają śmiesznie mało.

Zestawienie 4 lat pracy dla K. H. od r. 21—24 wskazuje, że K. H. rozporządza już pewnymi, regularnymi dochodami, wynoszącymi rocznie około 400.000 zł.

Stosownie do funduszów, jakimi rozporządza K. H., ułożony jest budżet organizacji syjonistycznej. Na rok bieżący wynosi 381.400 oraz 65.000 na spłatę długów. Jest to oczywiście budżet minimalny, w którym n. p. na szkolnictwo wyznaczono tylko około 60.000 zł.

We Wschodniej Małopolsce K. H. pod przewodnictwem Dra Lautersteina wzmógł wybitnie swą działalność, wpływy pieniężne z I. kw. 5685 r. od 1 października do 31 grudnia 1924 r. dosięgły sumy 100.000 zł. Kontyngent nałożony wynosił 125.000. Na zebraniu syjonistów Wschodniej Małopolski w grudniu ustalono jako zasadę, że należy w roku bieżącym, przyjmując grosz dziennie, zebrać 90.000 zł.

Keren H. pod przewodnictwem wiceprezesa egzekutywy inż. Landaua rozwinął również mimo kryzysu gospodarczego ożywioną działalność, a przez wprowadzenie obowiązku i ustalenie zasad dziesięciny, przedewszystkiem dla syjonistów, położył podwaliny pod sprężystą reorganizację i wydatne rozszerzenie swej działalności.

Na zakończenie mych uwag o funduszu odbudowy dodaję jeszcze, że reskr. wojew. z dnia 2 lipca L. 10088/24 przyjęty został do wiadomości władzy statut stowarzyszenia Towarzystwo Odbudowy Palestyny (Keren Hajesod) z siedzibą we Lwowie i z prawem zakładania filij.

Wspomnieć muszę jeszcze o dwu kwestjach, a mianowicie o polityce wewnętrznej syjonizmu tak polskiego, jak wogóle światowego i o stosunku syjonistów do Polski.

Najważniejszem zagadnieniem, które zaprząta obecnie umysły syjonistów, jest sprawa przedstawicielstwa żydowskiego, czyli t. zw. ajencji żydowskiej oraz kwestja kolonizacji Palestyny.

W artykule czwartym mandatu nad Palestyną czytamy takie zdanie:

„Jedna odpowiednia agencja żydowska będzie uznana jako ciało publiczne w tym celu, by wydawać swą opinję i współpracować z administracją Palestyny w tych materjach ekonomicznych, socjalnych lub innej natury, które mogą wpływać na tworzenie się narodowej siedziby żydowskiej i na interesy ludu żydowskiego w Palestynie, a nadto, aby — zawsze pod kontrolą tejże administracji — pomagać i brać udział w rozwoju kraju.

Organizacja syjonistyczna — jak długo, zdaniem Mandatarjusza, będzie posiadała organizację i urządzenia temu celowi odpowiednie — będzie uznana za taką Agencję. W porozumieniu z Rządem J. K. M. Brytyjskiej poweźmie on zarządzenia, zdatne zabezpieczyć współdziałanie wszystkich żydów, którzy chcą popierać urządzenia siedziby narodowej żydowskiej“.

Do tego czasu organizacja syjonistyczna zajmowała się wyłącznie — bez dopuszczenie innych stronnictw żydowskich — sprawą odbudowy Palestyny i uważała się wobec rządu angielskiego za przedstawicielkę całego narodu żydowskiego. Z biegiem czasu przy wzmożonym ruchu emigracyjnym okazało się, że organizacja syjonistyczna nie podoła ogromowi pracy, związanej z odbudową Palestyny, że przedewszystkiem nie ma i zdobyć sama nie może wystarczających funduszów, któreby mogły przyspieszyć sprawę wykupna ziemi i należytej kolonizacji Palestyny. Żydzi amerykańscy zobowiązali się złożyć na ten cel 40,000.000 dol. w przeciągu dwóch lat, a w przeciągu 20 lat dokonać całkowitej odbudowy Palestyny, lecz pod warunkiem, że wejdą do Agencji żydowskiej także niesyjoniści w liczbie równej syjonistom. Prezes egzekutywy Weizmann nie widząc innej drogi wyjścia z fatalnego położenia, w jakiem się znalazl syjonizm wobec problemu odbudowy Palestyny, zgodził się na wniosek amerykański, dopuszczając tem samem niesyjonistów do Ajencji żyd. Za rozszerzeniem Ajencji opowiedziała się ze względów praktycznych większa część syjonistów, jakkolwiek zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa, związanego ze sprawą rozszerzenia ajencji na rzecz niesyjonistów, którzy pod wielu względami różnią się od nich w kwestji odbudowy Palestyny. Sam Weizmann przyznaje, że problem Agencji jest w znacznym stopniu zagadnieniem ryzyka, jest wielkim eksperymentem. Wychodzi jednak z założenia, że nie można stanąć na martwym punkcie i ciągle dążyć tylko do odbudowy, lecz należy się czemprędzej zabrać do niej, frazesem o budzeniu ludu i t. d. nie można budować Palestyny, ani prowadzić organizacji. Jeśli organizacja syjonistyczna zwolnioną zostanie z troski o pieniądze, będzie mogła, jego zdaniem, skoncentrować swą uwagę na definitywnych zadaniach i tworzyć Rady dla odradzającej się Palestyny.

Przeciw poglądom Weizmanna występowali w Londynie: Mackin, Lockin, Grünbaum, Stricker i Usyszkin. Syjoniści ze Wschodniej Małopolski idą wraz z Reichem za poglądem Weizmanna, gdyż rzeczywiście innego wyjścia z trudnej sytuacji znaleźć obecnie nie można.

Przyszłość okaże, kto miał w tym względzie rację, większość z Weizmannem i Reichem, czy mniejszość z Usyszkinem i Grünbaumem.

Prócz sporu, jaki się toczy w łonie syjonizmu na temat rozszerzenia Ajencji na niesyjonistów, istnieje także wśród syjonistów polskich kwestja sporna odnośnie do kolonizacji miejskiej. Grünbaum głosi hasło, że budowa miast to nie jest syjonizm. Jego zdaniem nie wolno idealizować stanu średniego. Zadaniem syjonizmu jest zwalczanie golusu, jest dążenie do stworzenia nowego typu żyda, a typ ten może dać tylko rolnik zrośnięty z ziemią. W przeciwieństwie do Grynbauma Gottlieb broni kolonizacji miejskiej, gdyż ta nie sprzeciwia się wiejskiej, owszem ją popiera. Według wyrażenia Grynbauma, Gottlieb chce mieć żydowską Palestynę, on natomiast chciałby mieć w Palestynie zdrowy naród żydowski.

Ks. Dr Piotr Stach.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka z ogran. Wydawnicza odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.